GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 31. Chicago, Illinois, Czwartek 4-go Sierpnia 1898 roku. Rok 26.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Koniec wojny może być na 15-go Sierpnia.

Warunki nasze, na mocy których może nastąpić zawieszenie broni, znajdują się w ręku Hiszpanii od Soboty.

Warunkami temi są: uznanie niepodległości Kuby, oddanie nam Puerto Rico i stacyj węglowych w Filipinach, Karolinach i Ladronach.

Gdy to Hiszpania nam odda, wtedy mogą się rozpocząć rokowania pokojowe w których zadecydowanem zostanie: posiadanie Filipinów, Karolinów, Ladronów i kwestya indemnizacyi.

Odpowiedź Hiszpanii musi być stanowczą: "tak" lub "nie" a tymczasem kroki wojenne z naszej strony trwają bez przerwy.

W Filipinach zanosi się na nowe zawikłania, lecz to najmniejszej różnicy nie uczyni z planami Washingtonu co do zdobycia Manili.

Wyprawa do Puerto Rico jest bardzo szczęśliwą, albowiem ludność z zapałem wita Amerykanów a ochotnicy krajowcy przechodzą do naszego wojska.

W Santiago wszystko jest w spokoju, wojsko pełni straż a starszyzna krząta się nad zaprowadzeniem zarządu.

Hiszpania ma dać odpowiedź stanowczą w tych dniach, czas ma do Soboty, lubo nie tak ograniczony, i przekonanie jest że przystanie na nasze warunki, spuszczając się na wspaniałomyślność naszą.

Na prośbę Hiszpanii, iż życzy sobie zakończenia wojny i zawarcia traktatu pokoju, z zapytaniem doręczonem przez francuzkiego ambasadora M. Cambon, Prezydent McKinley odbył kilka sesyj z wszystkimi swymi ministrami a jednocześnie dał znać, iż życzy sobie poznać opinię narodu. W czasie gdy Prezydent odbywał narady, badał puls narodu wyrażany przez dzienniki i rady wybitnych i zasłużonych mężów kraju. Dzienniki te zapytywały się wybitnych i światłych mieszkańców, ustnie przez reporterów i za pomocą telefonów, oraz za pomocą depesz telegraficznych. Po paru dniach Prezydent już wiedział, jakie warunki ma wręczyć p. Cambon, do przesłania kablowego do rządu hiszpańskiego w Madrycie. Warunki te podajemy na innem miejscu. W ciągu długiej rozmowy z M. Cambon, Prezydent mu wyraźnie oświadczył, iż odpowiedź rządu hiszpańskiego musi nastąpić wkrótce i musi być bezwarunkową, nie zmieniającą ani jednej litery w naszych warunkach. Dalej oświadczył, iż kroki wojenne pójdą dalszym trybem, lubo może nie z takim pośpiechem. W rozmowie tej Prezydent się dowiedział od M. Cambon, że warunki amerykańskie są uważane przez niego jako bardzo łagodne, lubo Hiszpania uważać je będzie jako twarde.

Wszyscy dyplomaci nasi i obci w głośnych pochwałach przyznają Prezydentowi znakomite zalety dyplomatyczne. Bo oto jeźli Hiszpania przyjmie nasze warunki, to do dalszego rokowania o pokój zostały wykluczone inne narody europejskie, jakieby chciały się wmieszać. Nie będą miały sposobności inne państwa żarłoczne nasycić swego apetytu przy stole hiszpańsko-amerykańskim. To coby takowe pożarły, może pozostać wspólnie przy Hiszpanii i Ameryce.

Gdy do rokowania przyjdzie już kwestya: Kuby, Puerto Rico i innych małych wysp w Indyach Zachodnich należących do Hiszpanii stacyj węglowych jest załatwioną a pozostaną do załatwienia kwestye: pieniężnej dla nas indemnizacyi, zupełnego posiadania całego archipelagu Wysp Filipińskich, Karolinów i Złodziejskich czyli Ladronów.

Ogólne jest mniemanie, że Hiszpania przystanie. Połknęła gorzką pigułkę: dumy własnej, proszenia o pokój, więc teraz z lekciejszem sercem może przystać na warunki i oddać się na wspaniałomyślność Ameryki, która tak z pewnością nie obszelmuje Hiszpanii, jak to uczyniły Niemcy z Francyą.

Francya, przez opinią swych gazet i wybitnych obywateli, radzi Hiszpanii przyjąć warunki Ameryki. Nie czyni tego Francya urzędownie, bo toby nie było przyjemnem Ameryce, która — jak ogólnie wiadomo — nie ścierpi żadnego mieszania się jakiego innego mocarstwa do sprawy wojny hiszpańsko amerykańskiej.

W Washingtonie jest mniemanie, że pokój może już być na 15go tego miesiąca. Dobrym dowodem tego jest, że już teraz w Washingtonie w Wydziale Wojennym sposobią się z wszystkiemi przygotowaniami na zajęcie Kuby. Zdaje się, iż Kubę zdobędziemy bez dalszych strat w ludziach i pieniądzach.

Mimo to nie ustaje czynność wojenna z naszej strony: Kuba jest zablokowaną; gen. Miles maszeruje z wojskiem na San Juan, Puerto Rico, wyprawy do Filipinów postępują nieprzerwanym trybem. Nie wiadomo tylko, co się dzieje z naszym Watson'em, czy płynie ku Wyspom Kanaryjskim czy gdzie oczekuje. O tem Wydział Marynarki milczy, jako o swoim sekrecie. Publiczność się dowie gdy będzie pora.

Naród amerykański pragnie pokoju, lecz na swych warunkach i życzy Hiszpanii, ażeby czemprędzej mogła się zabrać do pracy rekuperacyjnej.

Gdy już nie będzie miała żadnego głosu, żadnej piędzi ziemi na naszej tu półkuli, wtedy może stać się tak dobrą przyjaciółką Ameryki, jak są inne państwa Europy.

Hiszpania deliberuje nad naszemi warunkami pokoju.

MADRYT, 30 lipca. — Wyraźny smutek jest widocznym w kołach ministeryalnych, z czego łatwo można wnioskować, że odpowiedź z Washingtonu była cięższą jak się spodziewano.

Ministrowie korony obecnie omawiają odpowiedź Prezydenta McKinley.

Jestem zapewniony — pisze korespondent — że ministeryum życzy sobie pokoju absolutnie i jest w zupełności szczerem w tym względzie, czego najlepszym dowodem jest przedsięwzięcie dostatecznych środków na przytłumienie każdego ruchu nieprzyjaciół pokoju — to jest: Karlistów.

Nic nie jest rozgłaszanem o odpowiedzi ministrów i spodziewanie się jest wielkiem.

Sposób, w jaki krajowcy Puerto Rico przyjęli Amerykanów, wywarło tu głębokie wrażenie. Obojętność okazana nie uczyni obowiązkowem dla rządu dla stawienia oporu "à l'outrance" i poświęcenia żyć wielu walecznych hiszpańskich żołnierzy.

Bezkrwawe zwycięztwo w Puerto Rico.

PORT PONCE, via St. Thomas, 29go lipca. — Port tutejszy poddał się komendantowi C. B. Davis statku "Dixie", w dniu 27 lipca. Nie było żadnego oporu, owszem ludność witała Amerykanów z zapałem. Ani z jednej ani z drugiej strony nie padły żadne strzały.

Major-generał przybył tu wczoraj o świcie, z brygadą generała Ernesta i generała Wilson'a dywizyą, na transportach. Brygada gen. Ernest natychmiast się udała z marszem do miasteczka Ponce, które poddało się wczoraj po południu. Tym sposobem naszym siłom poddał się port Ponce i miasteczko Ponce.

Amerykańskie siły zdążają czemprędzej w góry i tam się połączą z generałem Henry i jego brygadą, w Yanco, którą to miejscowość wojska nasze zdobyły.

We wtorek w miejscowości tej wygrali bitwę nasi ochotnicy. Hiszpanie zrobili zasadzkę na ośm kompanij 6go pułku Stanu Massachusetts i 6 pułku Stanu Illinois, lecz nieprzyjaciel odparty i zmuszony został do cofnięcia się 1 milę za wzgórze, gdzie wyjechała do boju hiszpańska konnica, którą pobiła nasza piechota.

Gen. Garretson prowadził ochotników z Massachusetts i Illinois do boju. Nieprzyjaciel gdy się cofnął, pozostawił na placu boju 4 zabitych i kilku rannych. Z naszych ludzi ani jeden nie poległ a czterech zostało tylko ranionych.

Porto-Rikanie wszyscy się cieszą, że amerykańskie wojsko wylądowało i oświadczają, że się przyłączą do naszej armii.

Drogi są tu dobre na użytek wojenny. Żołnierze nasi są zdrowi a gen. Miles oświadczył, iż kampania będzie krótką a żwawa.

Pułk 6 z Massachusetts i pułk 6-ty z Illinois przyjechały na pomocniczym krążowniku "Dixie."

WASHINGTON, D. C., 29 lipca. — Gen. Nelson A. Miles zdobył pierwsze znakomite swoje zwycięztwo w kampanii na wyspę Puerto Rico, gdy zdobył Ponce, drugie najwięksże miasto wyspy. (Pierwszem jest San Juan). Ponce się poddało zamiast wystawić na połączony atak naszych sił morskich i lądowych. Panuje tu wielka z tego powodu radość, tem większa, że nie potrzebowaliśmy stracić ani jednego żołnierza.

Depesze gen. Miles i kapitana Higginson'a, opisujące kapitulacyą Ponce, brzmiały tak pocieszająco, że wywołały prawdziwą senzacyą w kołach urządowych. Przez dobrą porę wiadomość o poddaniu się miasta zaciemniła interesowanie w pokojowych naradach gabinetu. Skoro nadeszły wieści od gen. Miles, minister wojny gen. Alger pośpieszył z nowinami temi do Domu Białego i Prezydent sam się mocno ucieszył i zadziwił, że łatwo przyszli Amerykanie do posiadania Ponce.

Siły amerykańskie maszerują na San Juan.

PORT PONCE, 1 sierpnia. — Zostały ustanowione połączenia komunikacyjne kablowe czyli podmorskiego telegrafu pomiędzy Ponce a całym światem.

Gen. Schwan, z 19 pułkiem piechoty regularnego wojska, przybył tutaj w niedzielę. Inne siły przybywają wciąż na transportach. Ruch naprzód z Ponce odbywa się stopniowo. Cztery kampanie 16go pułku pennsylvanskich ochotników posunęły się dalej na 8 mil. Donoszą, że 4 mile dalej naprzód od nich znajduje się 2,000 hiszpańskich żołnierzy i to w mocnej bardzo pozycyi.

"Krążownik "Columbia" osiadł na mieliźnie w sobotę w nocy podczas wpływania w kanał tutejszy. Zostanie z niego zładowane wszystko jak najszybciej i jest nadzieja, że znów będzie mógł płynąć w paru dniach. Nie znajduje się w żadnem natychmiastowem niebezpieczeństwie.

Cieszenie się ludności Puerto Rico z Amerykańskiej okupacyi trwa bez przerwy w Ponce. Ulice są przepełnione uśmiechniętymi obywatelami miasta i wsi okolicznych, jacy poprzybywali do Ponce dla zobaczenia Amerykanów. Woluntaryusze (tj. ochotnicy krajowcy w służbie hiszpańskiej) wciąż przybywają i poddawają się, prosząc o pozwolenie im zaciągnięcia się w szeregi naszych ażeby walczyć z Hiszpanami. Domagają się ażeby wszyscy mieszkańcy Hiszpanie zostali powrzucani do więzienia z zemsty nad rządem hiszpańskim. Na wolność z wszystkich więzień powypuszczani zostali wszyscy tacy, którzy znajdowali się tamże z win politycznych. Gen. Wilson, który zarządza sprawami w Ponce rozumie, że to żądanie aresztowania Hiszpanów jest tylko z zemsty i na aresztowania nie pozwala. Gen. Miles'a proklamacya, że Amerykanie przybyli nie na to żeby prześladować tylko wolność zaprowadzić — sprawiła tu dobre wrażenie i Puerto Rykańczycy teraz poczynają pojmować, że Hiszpanie i ich sympatorzy dawniejsi nie będą tropieni i prześladowani.

Najpierwszym który wystąpił na ziemię Puerto Rico w Guanica jest kapitan Brown, od inżynierskiej kompanii 1go pułku z Chicago.

Wojsko cieszy się wybornem zdrowiem.

Pułk. Hulings zajął Juan Diaz na drodze do San Juan de Puerto Rico.

PONCE, w Puerto Rico, 31 lipca, via St. Thomas, Duńskie Indye Zach., 1 sierpnia. — Pułkownik Hulings, z 10 kompaniami 16 pułku Pennsylvania, zaczął Juan Diaz, miejscowość jakie 10 mil od Ponce, na drodze do San Juan de Puerto Rico, stolicy wyspy. Amerykańska chorągiew została wzniesiona wśród radosnych okrzyków ludności.

Woluntaryusze hiszpańscy w Puerto Rico zbuntowali się.

ST. THOMAS, 28 lipca. — Woluntaryusze w Ponce zbuntowali się, ponieważ sympatyzują z powstańcami. Nie chcą służyć wojskowo razem z regularnem wojskiem przeciw Amerykanom.

Praca wydzielona dla gen. Brooke.

WASHINGTON, D.C., 28 lipca. — Generał John R. Brooke, dowódzca ekspedycyi do Puerto Rico, z piechotą, artyleryą i konnicą — razem 5 300 ludzi — wyjechał już z Newport News dzisiaj po południu. Udaje się z wojskiem do Fajardo, na pół nocnem wybrzeżu wyspy.

Mieszkańcy w Puerto Rico wszędzie się chętnie poddawają i przyjmują Amerykanów z okrzykami zadowolonego zapału.

PONCE, Puerto Rico, 31 lipca. — Woluntaryusze (tj. ochotnicy w hiszpańskiem wojsku a którzy są krajowcami w Puerto Rico) poddawają się naszym z bronią i amunicyą. Czterech piątych ludu jest przepełnione radością z przybycia naszej armii. W jednem miejscu 2,000 ofiarowało się nam służyć. Przyprowadzają konie, przynoszą wołowinę, jarzyny i inne potrzebne zapasy.

Z cła, tj. akcyzy, już było $14.000 przychodu. Skoro tylko wszystkie wojska zejdą z okrętów, będziemy gotowi do wyruszenia dalej. Proszę mi przysłać wszystkie narodowe chorągwie jakie są na zbyciu, dla rozdania różnym municypalnościom. Miles.

WASHINGTON, D. C., 31 lipca. — Takim jest telegram jaki tu nadeszedł do Wydziału Wojennego od gen. Miles, dowódzcy wyprawy do Puerto Rico. Skoro reszta wojska przeznaczonego dla wyprawy na Puerto Rico wyląduje, nastąpi marsz do San Juan de Puerto Rico, które może się nam podda albowiem zagrozimy je od lądu i od morza. Do tego czasu umarło na transportach pięciu żołnierzy na febrę tyfoidalną.

Stan rzeczy w Santiago.

SANTIAGO, 30 lipca. — Wielcy hiszpańscy biznesiści powiadają, że podczas gdy cała wyspa z radością powita amerykańską administracyą, to ogromnie się boją, że Kubańczycy ostatecznie będą w kontroli i wprowadzą rabunki i pomsty.

Gen. Toral, wyrażając to samo zdanie do amerykańskiego oficera, westchnął ponuro i rzekł, iż ma nadzieję że wyspę lepszy los oczekiwać będzie.

Przygotowania są w biegu, na posłanie popularnego protestu do Prezydenta McKinley przeciw oddaniu miasta na łaskę ludzi kubańskiego generała Garcii, którzy trzymają się dotąd na krawędzi linii Amerykanów i regularnie pospieszają po swą żywność do nich.

Pomiędzy gen. Shafter a gen. Garcia nie ma żadnej komunikacyi. Adjutant jeden Garcii rzekł, że Gomez i Garcia, wystosują prośbę do ludu Stanów Zjedn.

WASHINGTON, D.C., 30 lipca. — O nieporozumieniu pomiędzy gen. Shafter a gen. Kubańczyków Garcią, Shafter donosi pod datą 30go co następuje z Santiago:

"Do ministra Wojny: Mam "Sun" z soboty 23 go, w którym to dzienniku komentarze są czynione o mojem traktowaniu gen. Garcii. Życzę sobie wypowiedzieć, że gen. Garcia został przezemnie zaproszony osobiście ażeby wstąpił do miasta Santiago w tym samym czasie, w jakim ja wstąpiłem, lecz odmówił tego na podstawie, że hiszpańscy urzędnicy cywilni zostali pozostawieni u władzy. Zostało mu w zupełności wytłomaczone, że ci oficyaliści pozostaną tak długo u władzy aż nie będzie pora ich zamienić na innych. Pomoc Gen. Garcii dla mnie była czysto dobrowolną z jego strony i z samego początku zostało mu powiedzianem, iż nie mam nad nim żadnej kontroli, tylko co jego wola. Zatarg z gen. Garcią jest ten, że spodziewał się on być postawionym w zarządzie tutaj — innemi słowy, że my mu oddamy miasto. Wytłomaczyłem mu wyraźnie, że prowadzimy wojnę z Hiszpanią i że kwestya kubańskiej niepodległości nie może być wcale przezemnie zważaną. Innem zażaleniem było, że gdy znalazłem iż maszeruje kilka tysięcy ludzi bez opozycyi ze strony Garcii, ja rozstawiłem moje własne linie na jego froncie i wypełniłem lukę, ponieważ spostrzegłem, iż muszę polegać jedynie na mych własnych ludziach dla skuteczności opasania miasta.

Shafter."

Różnice istniejące te pomiędzy obydwoma tymi generałami nie są tutaj uważane jako poważne i że zostaną bezwątpienia po przyjacielsku załatwione.

Plany są w toku na militarną okupacyę całej Kuby.

WASHINGTON, D. C., 1 sierpnia. — W spodziewaniu nastania rychłego pokoju, Minister Wojny Alger i wszyscy oficyaliści Wydziału Wojennego wykończają plany na urządzeniu armii okupacyjnej Kuby, jaką Stany Zjednoczone w charakterze garnizonów po wszystkich miastach porozstawiają, podczas gdy trwały rząd będzie ustanawianym dla Kubańczyków. Obliczają, że w samej Havana prowincyi najmniej potrzeba będzie 50,000 wojska, tak że na podstawie 50 tysięcy dla Havany, dla całej Kuby potrzeba będzie najmniej 100,000. Siła ta składać się będzie wyłącznie z pułków ochotniczych, i skoro tylko hiszpańskie wojska rozpoczną ewakuacyą tj. wynoszenie się z Kuby — pułki nasze w Camp Black, N. Y.; Miami, Jacksonville, Camp Alger, Chickamauga i w innych punktach mobilizacyjnych zostaną skoncentrowane w dywizye w miastach nadbrzeżnych, z których na okrętach popłyną na wyspę.

Major-generał Fitzhugh Lee, były konsul generalny w Havanie, będzie militarnym gubernatorem Kuby, z urzędową kwaterą w Havanie, i będzie sprawował zarządzanie wyspą podczas gdy plany będą się dojrzewały na instala-

(Ciąg dalszy na str. 4ej)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Hiszpania zgadza się na wszystko.

MADRYT, 2 sierpnia. — Hiszpania przyjmuje główne warunki pokoju podane przez Rząd Amerykański i jedynie potrzeba szczegółów pokojowych ażeby spowodować zaprzestanie wszystkich kroków wojennych od razu. Jest już po wojnie — o ile się to tyczy dwóch krajów i Komisya Pokojowa zostanie wybraną bezzwłocznie ażeby rokować z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych.

Warunki pokojowe podane przez Prezydenta McKinley były omawiane szczegółowo dzisiaj przez premiera Sagastę i gabinet, i przy końcu podano urzędownie, że warunki Stanów Zjednoczonych zostaną przyjęte. Wiadomość ta przyjętą została z wielką radością, ponieważ usilne były żądania o pokój od trzech dni.

Są jedna lub dwie poprawki w propozycyi Stanów Zjednoczonych o uczynienie których poprosi Hiszpania, i jeźli te zostaną wykonane, pokój zostanie bezzwłocznie ogłoszonym.

LONDYN, 3 sierpnia. — Madrycki korespondent "Daily Mail" donosi: Rząd hiszpański przyjął istotę warunków amerykańskich, lecz przyjęcie to nie zostanie uczynione publicznem prędzej aż zapytania w Washingtonie w sprawach szczegołów nie zostaną załatwione ażeby zaokrąglić fundament preliminaryjny.

"Odpowiedź rządu na amerykańskie warunki pokoju wyszła ztąd w poniedziałek wieczorem. Rząd wierzy, iż rodzaj rokowań wymaga jak największej tajemnicy i że ich powodzenie zależy od jak największego zachowywania sekretu. Dla tego milczenie urzędowe jest zupełnem.

WASHINGTON, D. C., 2 sierpnia. — Lubo rząd nasz ma silne przyczyny wierzyć, że na jego warunki pokoju rząd madrycki się zgodził, Prezydent jednak nic nie uważa za załatwione. Przygotowania do prowadzenia wojny, aż do pomyślnego końca postępują naprzód tak jakby żadne rokowania o pokój nie były w toku.

Papież Leon XIII posłał kablogram do Washingtonu z prośbą o obronienie duchowieństwa przed rzezią.

WASHINGTON, D. C., 1 sierpnia. — Wydziały Wojny i Marynarki odebrały przez kardynała Rampollę, papiezkiego ministra stanu, kablogram od Papieża wyrażający jak najdotkliwszą obawę o bezpieczność biskupa i duchowieństwa w Cavité. W Watykanie otrzymaną została wiadomość, że Aguinaldo i siły jego uplanowali rzeź katolickiego duchowieństwa.

Natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości, kablogramy zostały wysłane do gen. Merritt i admirała Dewey ażeby przedsięwzięli wszelkie środki na powstrzymanie rzezi katolików. Wiadomość ta wywołała tutaj wielki niepokój. Jeźli Aguinaldo będzie usiłował wystąpić z czemś podobnem, to z pewnością doprowadzi to do starcia pomiędzy siłami jego a siłami Stanów Zjednoczonych.

Gen. Garcia stoczył bój z Hiszpanami.

PLAYA DEL ESTE, 2 sierpnia. — Nadeszła tutaj wiadomość od gen Garcii, że siły jego stoczyły krwawy bój z Hiszpanami, w Mayari, blizko zatoki Nipe, na północnem wybrzeżu prowincyi Santiago de Cuba. Hiszpanie starali się połączyć z regularną główną siłą Hiszpanów w Holguin. Garcia nie tylko temu przeszkodził ale pobił Hiszpanów na głowę.

Interes Bankowy.

KURS PIENIĘDZY, KTÓRE WYSEŁAM DO EUROPY JEST NASTĘPUJĄCYM.

	Kurs.	Portoryus
Marka do Cerarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka.	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier.)	41½	25
Rubel do Carstwa Ruskiego, Litwy i Polski pod Moskalem.	.53	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii.	20	15
Gulden do Holandyi.	41½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii.	28	25
Lira do Włoch.	19	25

W. DYNIEWICZ.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Sierpień.

4 C. Dominika, Eudoksyi.
5 P. P. Maryi Śnieżnej.
6 S. Przem. Pańskie, Syks. II.
7 N. Kajetana w Afry, Róży.
8 P. Cyryaka m., Emidyusza.
9 W. Romana, Kolanda.
10 Śr. Wawrzyńca m., Filomeny.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

— Z Warszawy piszą do pism krakowskich:

"Jesteśmy tu przygotowani nie na lepsze, lecz na gorsze, a zarządzenia jenerał - gubernatora, co do języka polskiego i prześladowań duchowieństwa katolickiego, są tego rodzaju, że gorszego nie wymyślą. Lojalność nasza na nic się nie zdaje, bo rząd po prostu drwi z niej, a wpływ zacnych ludzi w rządzie co do nas tak dalece osłabł, że nawet ks. Uchtomskij w "St. Wiedom." nie zabiera już prawie uczciwego głosu. Inni też uczciwi politycy w Petersburgu i Moskwie ucichli, a sam Mikołaj II, chociaż jak powszechnie powiadają, czuje się przygnębiony w ogóle, jednak poddał się wpływowi obcemu.

Wszystko to, co niedawno jeszcze było projektowane dla Królestwa Polskiego, a mianowicie reformy, chociażby nie polityczne, lecz ekonomiczne, a także wprowadzenie samorządu miast, zostało na razie zaniechane. Dzienniki zagraniczne, na podstawie relacyi z Petersburga i Warszawy, donosiły niejednokrotnie o zmianach wyższych urzędników w Warszawie. Zamiar taki był rzeczywiście, a starał się o to usilnie sam ks. Imeretyński — dziś wszyscy ci panowie, którzy mieli być przeniesieni na inne posady do Rosyi, pozostają nadal w Warszawie. Op. Oboleńskij, pomocnik jenerał - gubernatora, Martynow, gubernator warszawski, Jankuljo, prezes komitetu cenzury i Silskij, naczelnik poczt w Królestwie Polskiem — jawni wrogowie Polaków, czują się tak silni na swoich stanowiskach jak nigdy.

Nie wiem, czy z wyżej wyłuszczonych przezemnie powodów czy też może ze zniechęcenia, poczęły tu krążyć pogłoski z dobrze poinformowanych źródeł, że ks. Imeretyński nosi się ze stanowczym zamiarem usunięcia się ze swej godności. Nie są to pogłoski, któreby nie miały istotnych cech prawdopodobieństwa.

Jubileusz księgarni. Księgarnia L. Idzikowskiego w Kijowie, obchodzić będzie r. b. 40 letni jubileusz istnienia. Jest to w ogóle dziś jedna z najstarszych polskich księgarni, która się utrzymała w jednej rodzinie. Właścicielką księgarni pod firmą "Leon Idzikowski", jest wdowa po śp. Leonie, ani Hersylia Idzikowska. Prowadzi zaś księgarnię bardzo sprężyście, syn p. Władysław Idzikowski. Niektóre dawne wydawnictwa L. Idzikowskiego, należą dziś do "białych kruków." Księgarnia Bolesława Koreywy, przed dwowa laty sprzedana, obchodziłaby w r. b. 25 letni jubileusz.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE

— Po Polakach Mazury. Do "National Zt." donoszą z Poznania, że Komisya kolonizacyjna chce rozszerzyć swą działalność także na Pr. Wschodnie. Najpierw chce skupywać wsie na Mazurach.

Inowrocław. Kasyer tutejszego młyna parowego p. Grabskiego sprzeniewierzył 30,000 marek i uciekł, jak się zdaje, do Polski.

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Komitet urządzający kongres lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu wysłał do ministerstwa w Berlinie obszerne zażalenie, podpisane przez pp. dr. Święcickiego i dr. Jaruntowskiego, wykazujące w bardzo trafny i przekonywający sposób, że do zakazu tego kongresu wcale nie było powodu. Między innemi powiedziano, że się już taki zjazd przed kilkunastu laty odbył w Poznaniu i nie dał policyi żadnego powodu do skargi. Dalej, że zapowiedziany zjazd postanowił zrobić wycieczkę do Szlązka i zwiedzić tam niemieckie wody Szlązkie. Jakże więc podejrzywać zjazd o jakieś demonstracye słowiańskie, kiedy zjazd miał zwiedzać niemieckie wody. W końcu zwraca zażalenie uwagę na to, że między lekarzami z Galicyi i Królestwa Polskiego jest wielu takich, którzy zajmują stanowiska przez ich rządy im powierzone; trudno przypuścić, żeby ludzie tacy mieli sobie w Poznaniu pozwolić coś takiego, z powodu czego policya byłaby zniewolona wydalic ich z granic państwa. Coś podobnego można przypuszczać o zwyczajnych włóczęgach, ale nie o lekarzach, na zjazd przybywających. Komitet prosi ministra o zniesienie zakazu.

Tum gnieźnieński. "Dziennik Pozn." donosi: "Tum gnieźnieński rozpoczęto obecnie, dzięki pieczołowitości naszego arcypasterza, z gruntu odnawiać. Restauracya potrwa podobno dwa lata. Cała świątynia zastawiona jest rusztowaniami. Niepodobieństwem jest ją teraz zwiedzać a ponieważ wiele osób z Galicyi i z Królestwa, udając się o tej porze do wód zagranicznych, umyślnie zwykło się zatrzymywać w grodzie Lechowym, więc dla uniknienia bardzo niemiłego zawodu i niesłusznych żalów gości, omylonych w swoich nadziejach, uwiadamia się niniejszem podróżującą polską publiczność, ażeby nie liczyła na możliwość zwiedzania katedry gnieźnieńskiej i jej pamiątek, dopóki roboty około jej odnowienia ukończone nie będą.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Susz (w Prusach Zachodnich.) Parobek Kraska z pobliskiej wioski położył się w południe do rowu na drzemkę, gdy naraz poczuł ból w prawej ręce, a wkrótce potem cała ręka zaczęła mu puchnąć. Tylko okoliczności, że udał się natychmiast do lekarza, ma K. do zawdzięczenia, że uszedł niechybnej śmierci. Kraskę ukąsiła bowiem żmija.

— Rzym w obronie języka polskiego. "Pielgrzym" donosi: Protest przeciwko kazaniom polskim, które mają się wygłaszać w kościele św. Mikołaja w Gdańsku w każdą niedzielę i święto, z wyjatkiem tych niedziel i świąt, w które przypada polskie kazanie w kościele św. Józefa, Stolica Apostolska w Rzymie, po dokładnem zbadaniu rzeczy, odrzuciła jako nieuzasadniony i zawyrokowała, że ma pozostać przy rozporządzeniach biskupich (mandatis Episcopi est acquiescendum).

"Gazeta Gdańska" dodaje do tego:

Wyrok Stolicy Apostolskiej jest znany, ale zupełną jest tajemnicą, kto z Gdańska posłał protest do Rzymu przeciw polskim kazaniom. "Gaz. Gd." domyśla się, że to zrobili gdańscy księża Niemcy, mianowicie ks. prob. Schermer. Kiedy śp. ks. Biskup Redner zezwolił na te polskie kazania w Gdańsku, ks. prob. Schermer podobno zażądał, aby mu władza duchowna przysłała jeszcze jednego wikaryusza i udotowała go, gdyż funduszów na jego utrzymanie nie ma, a parafia jest wielka. Protest zaniesiono zapewne najprzód do Pelplina a dopiero potem do Rzymu.

Takie są domysły "Gazety Gd."

Dość, że wyrok Rzymu jest znany, tylko nie wiadomy ten, kto do Rzymu protest posłał.

Stolica Apostolska bierze teraz wszędzie interesa ludu w obronę; liczy się z ruchem ludowym i socyalnym w całej Europie.

Z Zachodnich Prus, z Chojnic donoszą: Pewien tutejszy robotnik miał zamiar wkrótce się ożenić i w tym celu postanowił urządzić sobie bardzo tanie gospodarstwo domowe. Otóż co noc wkradał się on do składu swego dawniejszego pracodawcy i wyniósł mu ztamtąd po trosze: lampę, lustro, noże, widelce, garnki, kubły, — jednem słowem nie zapomniał o niczem, co potrzebne do gospodarstwa domowego. Oprócz tego zabrał z kasy 150 marek na zakupienie pierścionków, zegara i innych najpotrzebniejszych sprzętów. Ale nieszczęście chciało, że sprawa się wydała i ów zaradny kawaler stanął zamiast przed ołtarzem — przed tutejszą izbą karną, która go za to na półtora roku więzienia skazała. Jego zaś narzeczoną skazał sąd za przechowywanie skradzionych rzeczy na miesiąc więzienia.

— W szkołach litewskich nakazał minister oświaty zarządzić badanie, jak wielką jest liczba dzieci, które mówią tylko po niemiecku, albo tylko po litewsku, lub też obydwoma językami. Powodem dla tego ma być żądanie energiczne Litwinów, aby dzieci ich uczyły się religii w języku ojczystym.

SZLĄZK.

Gliwice. Pewien towarzysz masarski miał pójść do wojska tego roku. Ponieważ jest jedynem synem i jedyną podporą swej matki, przeto na reklamacyą tejże uwolniono go od wojskowości. Synalkowi nie podobało się jednak, że miał matce pomagać, wolał być własnym panem i niepomny na obowiązek syna, poszukał sobie pracy u kogo innego. Kiedy się o tem dowiedziała władza, zaciągnięto go zaraz do wojska i dziś dźwigając karabin i tornister pewnie nieraz żałuje, że nie słuchał czwartego przykazania Bożego.

— W Katowicach na Górnym Szląsku założono pierwszy bank polski.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

— Z Bochni piszą pod datą 7 lipca do krak. "Reformy":

Polityczny nasz powiat, składający się z trzech okręgów sądowych: bocheńskiego, niepołomskiego i wiśnickiego, zaliczony został do tych, w których zaprowadzono stan wyjątkowy. Gdyby obserwator jakiś chciał czerpać informacye z dzienników, do których ludzie już to nieoględni, już to złej woli, wysyłali ztąd alarmujące telegramy, to musiałby przyjść do przekonania, że koniecznością było zaprowadzenie stanu wyjątkowego. — Z naocznego atoli przeświadczenia muszę powiedzieć publicznie, że stan wyjątkowy w tutejszym politycznym powiecie może być usprawiedliwiony jedynie dwoma ekscesami, zaszłymi w okręgu sądu wiznickiego, nazwanymi w kodeksie karnym "rabunkiem." Zrabowano dwóch żydków ubogich, szkoda nie wielka, ta jednak nie zmienia kwalifikacyi czynu. Za to czterdziestu gospodarzy wiejskich siedzi w areszcie śledczym sądu wiśnickiego, a są między nimi i tacy, którym śledztwo nie wykaże żadnej winy i ci bezwarunkowo winni odzyskać wolność w jak najkrótszym czasie. W obecnej porze żniw tak grunta włościańskie jak i większe posiadłości potrzebują wiele rąk roboczych, bo bieda powszechna dociera szybkim krokiem i do zabudowań dworskich. Możliwie szybkie ukończenie śledztwa, praca w tym celu sędziów naszych w godzinach pozaurzędowych, będą jedynie spełnieniem obowiązku obywatelskiego, od którego nie wolno się nikomu uchylać.

Szlązk austryacki.

— Z Bielska. Maksymilian Preis, jeden z dozorców tutejszego browaru, zakochał się w 34 letniej żonie swego kolegi Józefa Stoklasy. Ponieważ Stoklasowa nic o miłostkach wiedzieć nie chciała, popadł Preis w szaloną wściekłość. D. 13 bm. przybył w nieobecności męża wcześnie rano do mieszkania Stoklasowej, gdy jeszcze w łóżku spała. Strzelił jej do głowy i do piersi i zabił ją na miejscu a następnie strzałami w głowę i piersi samego siebie. Mąż Stoklasowej przybywszy do mieszkania, znalazł jednego trupa na łóżku, drugiego przy łóżku.

Dwanaście lat niewoli Ojca Rosignoli w Sudanie.

Ten dzielny misyonarz i męczennik za wiarę katolicką w Afryce, w tych dniach ogłosił w języku włoskim książkę pt.: Moje dwanaście lat w niewoli pośród derwiszów w Sudanie, — która zawiera dużo szczegółów ciekawych, a więc sądzę, że krótkie streszczenie jej zainteresuje czytelników.

O. Rosignoli, rodem z Fraskati za Rzymem, nauki i przygotowanie na misye odbył w Rzymie w kolegium Mastaż, czyli Ojca św. Piusa XI. W r. 1880 już dostatecznie przygotowany na misyę w Chinach, zmienił jednak pierwotny zamiar na prośbę ks. biskupa Kambon, misyonarza w Afryce, dokąd się z nim udał. Naprzód zwiedził Kair i Suakim, zkąd z karawaną przeznaczoną dla misyi w Sudanie, przeniósł się do Kartum i do El-Obeiel. — W czasie pobytu w tem miejscu z innymi misyonarzami i zakonnikami nastąpił najazd ze strony Madhystów, którzy El Obefel oblegli i głosem zwyciężyli.

Nie było już mięsa do jedzenia. Wielbłąda, którego misya posiadała, a który schudł do kości, sprzedano za 5 tysięcy franków; nabywca odprzedał go w parę dni potem za 7,500 franków, a nareszcie rzeźnik nabył go za 10,000 franków. Kurczęta jak długo ich starczyło miały wartość od 150 do 200 franków za jednę sztukę; jedno jaje od 5—10 franków i tak dalej następnie.

Po zjedzeniu osłów, psów, szczurów, a nawet koników polnych i gniazd mrówek białych, wzięto się do jedzenia liści drzew, by przedłużyć na parę dni życie ludzkie. Wszelki gatunek skóry, butów, sandałów gotowano i przegotowywano na strawę nędzną dla zgłodniałych.

Był to widok przerażający — mówi O. Rosignoli — patrzeć na tysiące szkieletów ludzkich, z wyrazem niepewnym, oczyma zapadłemi a szukającemi pokarmu.

Nareszcie miasto musiało się poddać, a derwsze wtargnąwszy do wewnątrz miasta, zastali O. Rosignoli choregośmiertelnie, ale mimo to z chciwością dzikich przeglądnęli każdy kąt z wielkim pośpiechem. Wypytywali go o jego bogactwa, za każdą odpowiedzią ujemną, tj. nic nie posiadał — uderzali brutalnie tak zwanym kurbask czyli batem ze skóry hipopotama i płazem szabli. — Nareszcie opanowawszy kufer z przedmiotami kościelnymi, opuścili go, ale dopiero później miało się zacząć dlań i innych prawdziwe męczeństwo. I rzeczywiście w parę dni potem O. Rosignoli z innymi misyonarzami i zakonnikami po uciążliwej podróży, znęcaniu się i głodzeniu stawili przed ich wodzem Maheli. Ten katolickim misyonarzom oświadczył, że jeśli nie przejdą na wiarę mahometańską, będą nazajutrz zabici; wyznawcy Chrystusowi nie ulękli się, ale owszem ucieszyli.

Ta wiadomość o blizkiem męczeństwie — pisze O. Rosignoli — zamiast osłabić naszych na duchu, napełniła ich radością. Zmieszanie i niepewność, jakie powstały w ich sercach w ciągu pięciu miesięcy obaw i smutków, znikły; mieli teraz pewność, że stali się godnymi w obec Boga za męczeństwo. Wręczyli Jerzemu Stambulic, grekowi a prokuratorowi misyi, tę resztkę pieniędzy, jaką potrafili uprowadzić i schronić, prosząc go, żeby do nich przybył przed wykonaniem wyroku, by mu mogli ofiarować jaką pamiątkę. Przy blasku pięknie świecącego księżyca napisali ostatnie pożegnanie do swych rodzin, zapewniając ich o własnej wytrwałości aż do ostatniej chwili. Wszyscy podpisali własnoręcznie to pożegnanie. Następnie skupieni w modlitwie i przygotowaniu się na śmierć, słodko zasnęli.

Ocaleni jednak zostali, ponieważ tak zwany ulema, na nasze prawnik, orzekł, że prawo Islamu nie pozwala zabijać kapłanów; ztąd wysłano ich do Omdurman i zmuszono zarabiać sobie chleb pracą. Zakonnice po różnych doświadczeniach, zostały sługami u niektórych Greków, a O. Rosignoli będąc przez pewien czas krawcem, potem otwarł kram ze sprzedażą chleba i bobu gotowanego. Ale i teraz musiał wiele cierpieć i tak to opisuje:

Zdarzyło się, że niektórzy przyśli do mnie pożywić się bobem gotowanym, za co zapłacili mi kawałkami bawełny, żądając, żebym im resztę wypłacił w monecie egipskiej. Dla mnie to było rzeczą niemożebną i dla tego przedstawiłem im, żeby tyle wzięli bobu, ile warta była bawełna. Na to odpowiedziałem im obelgami i złorzeczeniami, moja cierpliwość przebrała granicę i w zamian nazwałem ich nieczystymi. Lepiej, żebym tego był nigdy nie uczynił, bo strażnicy tak zwanego makkama czyli trybunał targowy przybył do mego straganu, zaaresztował i zaprowadził przed sędziów, którzy mię skazali na otrzymanie 40 razów kurbaskami i karę zaraz wymierzono. Rozłożono mię na ziemię, a jeden z urzędników trybunału zaczął razy wymierzać batem ze skóry hipopotama, poniżej biódr. Około mnie znajdowało się zwykle zbiegowisko ciekawych, którzy widząc, że nie krzyczę i nie zwijam się w kłębek, nie wydawali zwykłych głośnych śmiechów. Po otrzymaniu 40 razów uwolniono mię.

W ten nędzny opłakania godny sposób O. Rosignoli przeżył przez kilka lat między derwiszami, a przeto mógł ich dobrze poznać i ich kraj, którego upadek tak nam przedstawia:

Sudan w ogóle znajduje się obecnie u szczytu zubożenia i smutnego położenia: wojny, głód, choroby zdziesiątkowały ludność i wiele szczepów zniknęło. Po zmniejszeniu się liczby ludzi, w setny sposób rozrodziły się drapieżne zwierzęta, a mają taką zuchwałość, że masami wchodzą do wiosek celem pożarcia chorych i dzieci.

Aby dać wyobrażenie o nędzy derwiszów, O. Rasignoli opowiada, że kiedy uciekł O. Ohrwalder z zakonnicami, kalif wysłał we wszystkich kierunkach gońców z poleceniem, by jeden kuryer uwiadomił także emira Berberu. Ale temu rozkazowi stanęła na przeszkodzie nędza derwiszów, którzy nie mieli wielbłądów, a zaczem kupiono 3 wielbłądy, upłynęło 5 dni czasu i w ten sposób zbiegowie mogli ujść. Ostatnim, który uszedł po 12 latach, jest właśnie nasz O. Rosignoli. Rozdział poświęcony tej trudnej ucieczce, jest nader zajmujący. Kiedy wreszcie stanął w stronach ucywilizowanych przez Europę i zobaczył szyny kolei żelaznej, z radości wielkiej chciał je ucałować. W tej ucieczce wielką mu pomocą był ks. arcybiskup Sogaro, również misyonarz Afryki, jak również jeden wierny arab, prowadzący O. Rosignoli przez nieznane krainy afrykańskie. Nareszcie po długiej uciążliwej podróży przybyli do Rzymu w r. 1895. Wierny Arab Abdallah został ozdobiony nawet medalem włoskim, O. Rosignoli był uroczyście przez Ojca św. na posłuchaniu przyjęty, a po należytym wypoczynku spędzonym w swem miejscu urodzenia, powrócił do Afryki znowu między czarnych naszych braci, chcąc pracować dla nich do śmierci, nauczyć ich cywilizacyi prawdziwej — chrześciańskiej i wywieść ich z czasem z cienia śmierci do światła prawdziwego życia.

Przygoda nocna.

Pan Anzelm Anastazy, dwojga imion, Moczygęba był dzielnym obywatelem, a mianowicie zaszczyt przynosił swemu nazwisku. Trzymał się on tej zasady, że i roślina marnieje, gdy nie jest podlewana, a cóż dopiero tak szlachetne stworzenie jak człowiek! To też przy każdej zdarzonej sposobności rzetelnie pracował w rozmaitych płynach, a że miał żelazne zdrowie, nie zaniedbywał obowiązku i nie zaczepiał nikogo, gdy miał pod czupryną — więc też zasad jego za złe zbytecznie mu nie poczytywano.

Miał pan Moczygęba starego woźnicę Jana, który zapatrując się na swego pana — przyswajał sobie z równym zapałem jak tenże wilgoć, gdziekolwiek znajdował takową: w butelkach, kuflach, kieliszkach lub szklankach. Zapał i emulacya ta Jana nie były panu Moczygębie na rękę, ale że zresztą Jan był wierny, więc nie chciał pozbywać się starego sługi. Z drugiej strony jednakże było to rzeczą niebezpieczną, gdy w mieście obaj pan i woźnica zaleli czupryny — bo natenczas w powrocie mogło się wydarzyć nieszczęście.

— Nie, Janie, tak to dłużej być nie może — powiedział razu pewnego pan Moczygęba — jeden z nas musi być trzeźwym! Pozwolę ci zatem co trzeci raz, gdy będziemy w mieście, pić do woli, a natenczas ja wstrzymam się od picia; ale pamiętaj, że następne dwie sposobności do mnie potem należą, a ty będziesz musiał pościć!

— Dobrze, Wielmożny Panie! — odpowiedział Jan, i odtąd ściśle tej kolejki się trzymali; dwa razy kolejno pan Moczygęba tylko przyjeżdżał podcięty dobrze do domu, a trzeci raz Jan rzetelnie był umalowany, podczas gdy pan jako tako się trzymał. Co się zaś w domu działo, to nie wchodziło w rachubę.

W ten sposób zachowywali pan i sługa kolejkę i było obydwom z tem dosyć dobrze. Razu pewnego jednakże zaszła w obrachunku pomyłka; kto właściwie spowodował takową, trudno skonstatować — dosyć, że pan Moczygęba z Janem byli obaj przypuścili, że to ich właściwa kolej i obaj w zupełności urżnięci wracali nocą do domu, śpiąc jeden w powozie a drugi na koźle. W tem naraz konie stanęły. Stara to historya, że gdy młyn stanie, natenczas śpiący w nim młynarz się obudzi — to też pan Moczygęba z Janem obaj równocześnie się obudzili.

— Janie! — zawołał pan Moczygęba.

— Co, Wielmożny Panie?

— Co się stało?

— Nie wiem, Wielmożny Panie.

— Konie stanęły!

— A stanęły, proszę Wielmożnego Pana.

— Gdzie jesteśmy?

— Kaci tam wiedzą, ciemno jak w miechu.

— A to źle!

— Katać tam dobrze, Wielmożny Panie.

— Janie!

— Co, Wielmożny Panie?

— A kiedy słońce wschodzi?

— Rano, proszę Wielmożnego Pana.

— A księżyc?

— To też pewnikiem będzie nad ranem

— Hm, hm. . Janie!

— Co, Wielmożny Panie?

— Przywiąż konie do najbliższego drzewa, nakryj je dobrze, a potem przyjdź do mnie do powozu. Noc chłodna, a tyś stary. Musimy zaczekać aż się rozwidni.

Jan zeszedł z kozła mrucząc, że "zaraz to mówił, iż tak będzie", następnie przywiązał konie, nakrył derami, poczem wszedł do powozu i razem z panem usnął snem sprawiedliwego.

Rano ekonom, wyszedłszy z domu i idąc przez dziedziniec, zdziwił się nie mało, gdy ujrzał przed pałacem landarę pańską, a konie nakryte derami i przywiązane do drzewa. Nie wiedząc co mogłoby to znaczyć, zbliżył się cichaczem, otworzył drzwiczki i ujrzał w powozie — pana Moczygębę i Jana, opartych o siebie ramionami, kiwających się na wszystkie boki i chrapiących, aż w landarze szyby drżały.

No — to przebudzenie!

Wprost do rzeczy. "Zawsze nienawidziłem wszelkie patentowane medycyny, lecz teraz jestem odmiennego zdania tj. o ile się tyczy Dra Piotra Gomozo." Tak pisze M. E Nelsan, 184 N. May ul., Chicago, Ills. Jest sprzedawane ludowi wprost przez fabrykanta: Dr. Peter Fahrney, 112 114 So. Hoyne ave., Chicago, Ills.

O katarze i jego leczeniu.

Przy nadchodzącej jesiennej porze zastanowimy się nieco nad tą niemiłą chorobą, jakiej ludzie tak często podpadają, a jakkolwiek nie jest ona bardzo niebezpieczna, to w każdym razie jest bardzo nieprzyjemna a nawet stać się może powodem i początkiem cięższej i niebezpieczniejszej choroby.

Katar jest to powstające zwykle po przeziębieniu i powracające łatwo zapalenie błonki śluzowej nosa, połączone z upływem cieczy z początku rzadkiej i przezroczystej, potem gęstej i grubej. Jak długo katar jest pospolity, nie połączony z febrą i bólem głowy, brakiem apetytu, kaszlem i niestrawnością, jak długo głos nie traci czystości i ogólny stan zdrowia dość jest pomyślny — nie potrzeba koniecznie siedzieć w domu, ale przeciwnie; codzienne poruszanie się na wolnem powietrzu, jeżeli takowe jest łagodne, korzystnie oddziaływa na zdrowie. Trzeba się jednakże przytem wystrzegać przeziębienia, zamoczenia nóg, przemoczenia ciała, wciągania przez nos ostrego, zimnego powietrza, każdego zmniejszenia transpiracyi skóry, co mogłoby stać się powodem gwałtownego stłumienia kataru nosowego, a uderzenia zapalnego na organy wewnętrzne. Trzeba się wystrzegać zimnego i wilgotnego powietrza porannego i wieczornego, jak również i wiatrów. Gdy się kto przeziębi — lubią mu ludzie doradzać, aby wziął dobrze na poty i pił mocne, rozpalające trunki, jak wino grzane, grok itp., aby cyrkulacyę krwi i transpiracyę skóry przywrócić do równowagi. Tymczasem ta rada nie jest bardzo dobra, bo taka forsowna kuracya czasami się udaje, ale też czasami do febrycznej doprowadza gorączki i powiększa tylko zapalenie. Najlepszym środkiem jest natychmiastowa przemiana wilgotnej bielizny na suchą i ciepłą; nogi trzeba trzymać przez 20 — 30 minut w suchych ciepłych otrębach, wycierać dobrze chustami i wdziać ciepłe pończochy, a ostatecznie wypić można kilka szklanek słabej, letniej herbaty z bzowych lub lipowych kwiatów. Jeżeli katar trwa dłużej, a ciecz coraz staje się gęstszą i trudniej się wydziela, ulgę natenczas sprawia i przyspiesza wyleczenie: wciąganie w nos ciepłej pary, albo też ciepłej wody lub mleka.

Jeżeli oczy zaczynają się łzawić, bolą i nie znoszą światła, natenczas najlepiej poradzić się lekarza, bo z takiego kataru łatwo co gorszego wyrodzić się może. Kto przy katarze doznaje bólu głowy, ma język obłożony, cierpi na brak apetytu i niestrawność, ten ścisłą powinien zachować dyetę i lekkich tylko używać pokarmów.

Prócz tych objawów towarzyszy zwykłemu katarowi częstokroć jeszcze zakatarzenie krtani i kanału oddechowego, jaki się objawia przez ochrypły głos, kaszel i wydzielanie się flegmy; taki katar zwykle po niedługim czasie sam ustępuje i dlatego nie przywiązują do niego wielkiej wagi. Tymczasem i w takim przypadku, gdy mianowicie ulga nie następuje rychło, trzeba zasięgnąć rady lekarskiej, bo katar zwłaszcza u starszych osób przechodzi przez kanał częstokroć oddechowy nieznacznie do płuc, rozszerza się tamże coraz bardziej i może sprowadzić zapalenie płuc lub co gorszego.

W ostatnich czasach lekarze zaczęli więcej uwagi poświęcać katarowi, a jeden z nich niejaki dr Hager znalazł lekarstwo skuteczne przeciw tej chorobie, jakie w świecie lekarskim gorące znalazło uznanie. Lekarstwo to sporządzają apteki według następnej recepty:

R. Acidi carbolici 5,0
Liq. Ammon. caust. 6,0
(pd. spec. 0,960)
Aquae destill, 10,0
Spirit. vini rectific. 15,0.

Mikstura ta nie zarzywa się wewnętrznie, ale trzeba ją nalać na bawełnę albo gąbkę w butelce z szeroką szyjką, jaka powinna być dobrze zamknięta, aby płyn nie wywietrzał; bawełna i gąbka mają ten sam cel, by mikstura wsiąkła i tak prędko nie wywietrzała. Przy leczeniu kataru trzeba butelkę otworzyć i przyłożywszy ją do nosa, wciągnąć parę razy. Lepiej jest złożyć bibułkę na 3 lub 4 razy, położyć ją na dłoni, nalać kilka kropli tego płynu, a następnie przytknąć do twarzy, i równocześnie nosem jak i ustami wciągać parę. W pierwszej chwili sprawia to uczucie niemiłe, ból gryzący, który przy silnym katarze bardzo bywa dokuczliwym, ale do tego łatwo się można przyzwyczaić, jak tego uczy doświadczenie, bo nawet dzieci z łatwością ten ból znoszą.

Aby jednakże lekarstwo to było skuteczne, potrzeba koniecznie użyć go zaraz w samych początkach kataru, później bowiem, gdy się katar zupełnie rozwinie, skutek jest daleko powolniejszy i dłużej tego lekarstwa trzeba używać.

☞ Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Orders (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

☞ Polacy w Kanadzie (Canada) nie mając pod ręką drobnych pieniędzy papierowych, mogą przysełać na książki i przedpłatę na Gazetę i Tygodnik w markach pocztowych. x

☞ Kto życzy sobie nabyć książek powieściowych, itd., itd., niechaj przyśle 2c. znaczek pocztowy na Katalog Pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza, w Chicago, Ills. x.

W PIERWSZEJ KSIĘGARNI POLSKIEJ
W AMERYCE
WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA,
532 Noble Street, - - - Chicago, Ills

Jest do nabycia
WSPANIAŁE DZIEŁO:

Żywoty Świętych
STAREGO I NOWEGO ZAKONU

Na każdy dzień przez cały rok.
Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych.

Do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

— PRZEZ —

KS. PIOTRA SKARGĘ,
TOM I i TOM II.

Dzieło to obejmuje przeszło 1300 stronnic wielkiego wyraźnego druku na pięknym papierze.

CENY SĄ NASTĘPUJĄCE:

Oprawne w półskórek ze złotymi tytulikami. $2.50
Oprawne cało w skórę ze złotymi tytulikami $3.25
Oprawne cało w skórę wyzłacane brzegi ze złotymi tytulikami $4.00
Drukowane na pargaminie ozdobnie oprawne $6.00.

Dzieło powyższe ŻYWOTY ŚWIĘTYCH napisane zostało przez Polaka dla Polaków i nie ma wyborniejszego wydania Żywotów Świętych jak księdza Piotra Skargi.

Dzieło to powinno znajdować się w każdym domu polskim, czy ubogim lub zamożnym. Jest fundamentem wychowania wzorowo dorastających dzieci a dla starszych osób jest pożytecznem i zbawiennem poczytaniem.

DO NABYCIA
w Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce,
W. DYNIEWICZA,
Chicago, Ills.

Książki do nauki języka angielskiego

DO NABYCIA
w Pierwszej Księgarni Polskiej,
w Ameryce,
WŁ. DYNIEWICZA,
532 Noble Str., Chicago, Ill.

POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz; przejrzane, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku Cena 65c

OLLENDORFFA TEORETYCZNO-PRAKTYCZNA METODA nauczenia się czytać pisać i mówić po angielsku w sześciu miesiącach, z oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastósowana. Dwa tomy. I Tom Gramatyka, II Tom Klucz. W mocnej oprawie, Cena $2 00

ALEKSANDRA CHODŹKI SŁOWNIK Polsko Angielski i Angielsko-Polski w mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami.
Cena $4.00

Przewodnik adresowy

Miasta Chicago zawierający przeszło 200 stronnic nazwiska ulic i numery z mapą Chicago i całej okolicy powinien każdy mieć przy sobie, gdy przybywa do Chicago. Kosztuje z przesyłką pocztową 30 centów.

Przewodnik adresowy miasta New York i okolicy z mapą. 35c

Mapy każdego Stanu i Territory's osobno: — Alabama, Alaska, Arizona, Arkansas, California, Colorado, Connecticus, Delaware, Florida, Georgia, Idaho, Illinois, Indiana, Indian Terr., Iowa, Kansas, Kentucky, Louisiana, Maine, Maryland, Massachusetts, Michigan, Minnesota, Mississippi, Missouri, Montana, Nebraska, Nevada, New Hempshire, New Jersey, New Mexico, New York, North Carolina, North Dakota, Ohio, Oklahoma, Oregon, Pennsylvania, Rhode Island, South Carolina, South Dakota, Tennesee, Texas, Utah, Vermont, Virginia, Washington, West Virginia, Wisconsin, Wyoming. Każda po 30c.

Mapa na jednej stronie: Ameryka północna a na drugiej cały świat; po dwa dolary

W. DYNIEWICZ,
532 Noble St Chicago

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT. Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

Nowi abonenci są zapisywani od każdego czasu i gdy opłacą całoroczną prenumeratę naprzód odbiorą w premii wartości jednego dolara książek własnego druku lub w innych artykułach przeznaczonych na premią; książek do nabożeństwa i Żywotów Świętych i sprowadzanych z Europy nie wydaje się na premie. Żądającym Gazetą Polską a nie przysyłającym na nią przedpłaty, posełą się tylko jeden numer na okaz.

Chicago, Ill., 4 Sierpnia, 1898 r.

Znajdujemy w niektórych pismach naszych ośmieszania i poniżania Kubańczyków, lecz jestto niesłusznem. Nie trzeba zapomnieć że jeźli Kubańczycy i Filipińczycy są srogimi, obdartymi, ubogimi, mściwymi i "łotrami," to nie wina ich, lecz ich ciemięzców Hiszpanów, którzy obchodzili się z nimi z niesłychaną ckrutnością i doprowadzili ich do rozpaczy i nędzy. Jakże nie mogą być ludzie "zdziczałymi," "rabusiami," "złoczyńcami," jeźli im wydarto prawie wszystko co mają najdroższego, że obchodzono się z nimi gorzej jak ze zwierzętami. Jeźli zaszedł wypadek, że gen. Garcia ze swymi Kubańczykami dąsa się, że nie pozwolono mu zająć Santiago i taką miarą odpłacić Hiszpanom jak ci ich traktowali, to nie znaczy ażeby nie byli ludźmi. Leży to w ludzkiej naturze, że się życzy i domaga zemsty za krzywdy. Lecz Amerykanie nie pozwolili, ażeby włos z głowy spadł Hiszpanom gdy się poddali, i oświadczyli, że na to przybyli do Kuby, ażeby zakończyć panowanie Hiszpanów i Hiszpanii a zaprowadzić rząd sprawiedliwy, bez wywierania zemsty na mieszkańcach tych co sympatyzowalı z Hiszpanią lub jej pomagali.

Czyżby może nie byli Polacy takimi samymi barbarzyńcami jak nazywają Kubańczyków, gdyby np. podnieśli oręż o wolność i bili się z ciemięzcami? Człowiek, któremu wydarto ziemię, majątek, któremu odmówiono sprawiedliwości, któremu zabrano żonę, córki a syny zabrano na służbę — ten człowiek nie może być gentleman'em, lecz nim się wkrótce stać może, tylko dać mu to wszystko co ludzkość w dzisiejszych czasach przyznaje.

Dzieje starożytne uczą nas, że nie tylko rodziny ale całe narody nikczemnieją i popadają w rozmaite złe nałogi gdy są okrutnie uciskane i wyzyskiwane.

Wielką kwestyą, która dzisiaj zajmuje świat cały, jest czy Stany Zjednoczone mają zatrzymać dla siebie wszystkie Wyspy Filipińskie i inne, czy też nie. W Ameryce są zdania podzielone, lubo głosy tych, którzy są za zatrzymaniem Wysp, przeważają. Ci, którzy nie chcą ażeby Stany Zjednoczone się obarczały na pół cywilizowanymi Malayami i mieszańcami na Filipinach, powiadają, że ziemi i ludu mamy dosyć i kłopotu tylko narobimy sobie uczeniem i cywilizowaniem tych mieszkańców.

Ci zaś, którzy chcą ażebyśmy wszystko zatrzymali cóżeśmy na Hiszpanach zdobyli, powiadają, że jest to świętem obowiązkiem naszym zatrzymać, ażeby w imieniu ludzkości i cywilizacyi oświecić i uszlachetnić te biedne plemiona, które tyle set lat jęczały i wysługiwały się tyranom. Powiadają, że kiedyśmy popierali powstanie Filipińczyków z chwilą wybuchu wojny z Hiszpanią, czyżby się godziło znów ich oddawać na pastwę Hiszpanów? Czy Filipińczycy są gorszymi od Kubańczyków? Nie! — 100 razy nie! Należy ich wziąć w opiekę, oświecić i uszlachetnić i w miarę jak się ucywilizują dopuszczać do samorządzenia się. Wojna za Filipiny byłaby tak słuszną, jak jest wojna za Kubę, tylko ta jest jedna różnica: że Kuba jest blisko nas a Filipiny są na drugiej półkuli. Jednak kiedy wojna ta ma przynieść wolność dla Kuby i samorząd dla Puerto Rico, niechże też rezultatem tej wojny będzie wolność lub samorząd dla Wysp Filipińskich. Do tego jest wielka korzyść materyalna, z którą się podzielimy z mieszkańcami Wysp. Z wprowadzeniem amerykańskiej ludzkiej cywilizacyi na miejsce hiszpańskiej okrutnej średniowiecznej, posiądziemy korzyści handlowe, a pod łagodnym i sprawiedliwym rządem przyjdzie kapitał nasz i obcy do Wysp, który mieszkańcom da zarobek i pozwoli im dojść do bogactwa i oświaty.

Zdanie Anglii jest, że Ameryka powinna zatrzymać Wyspy i tak samo z niemi postępować jak sama postępuje ze swojemi koloniami, po całym świecie. Kolonie te są szczęśliwe, cieszą się dobrobytem, jest w nich poszanowanie języków, tolerancya religijna, prawa są takie jak sami sobie koloniściu chwalają, więc ani myślą o buntowaniu się, bo nie mają przeciw czemu.

Koniec wojny może być na 15-go Sierpnia.

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej.)

cyą rządu kubańskiego. Prezydent McKinley i gen. Lee dobrze się porozumieli na tym punkcie a to jest przyczyną dla czego gen. Lee nie wyszedł na czele jakiego oddziału inwazyjnego.

Sampson donosi, że okręt wojenny "Maria Teresa" może być ocalonym.

WASHINGTON, D. C., 30 lipca. — Wydział Marynarki podał do wiadomości następujący telegram odebrany od admirała Sampson'a.

"Playa del Este, 29 lipca. — "Infanta Maria Teresa," nad którym to okrętem wojennym obecnie reperatorzy są zatrudnieni, zostanie doprowadzonym do płynięcia i przyciągniętym będzie do Guantanamo, skoro tylko odkrytą zostanie mała dziura gdzieś się znajdująca w przodzie okrętu.

"Czy nabieranie wody pochodzi z tego że mała klapa jest otwartą, czy też dla tego że jest dziura, jaka mogła być wybitą w przedniej części, jeszcze nie jest wiadomem. Okrętu tego własne pumpy są używane do usunięcia wody, ponieważ w jednym z kotłów jest para. Sampson."

Prezydent McKinley nie pospieszy się z daniem odpowiedzi Hiszpanii albowiem chce się przekonać jaką jest opinia publiczna.

WASHINGTON, D.C., 27 lipca. — Hiszpania, która wniosła prośbę o pokój, musi zaczekać na odpowiedź, ponieważ Prezydent McKinley chce dowiedzieć się wprzód jaka jest w całym kraju opinia. Jego ministrowie są zdania, że należy zażądać, ażeby Havana się poddała i przyznała Stanom Zjednoczonym wyspę Puerto Rico a dopiero potem będzie czas mówić o pokoju. To pewna, że nasi mężowie stanu bardzo się lękają dyplomatycznej chytrości Hiszpanów, nawet przyznawają, iż nasi przedstawiciele mogą być w pole wyprowadzeni, zatem ministrowie sądzą, że należy żądać od Hiszpanii jakiej rękojmi, np. poddania się Havany. Obawa jest, że nie sprostamy Hiszpanom w "grze dyplomatycznej" i ażeby nie dać się oszukać, Prezydent da odpowiedź dopiero gdy się należycie przekona o zdaniu narodu.

O pokoju dopiero wtedy zaczniemy mówić gdy Hiszpania się wyniesie z posiadłości zachodniej półkuli.

WASHINGTON, D.C., 29 lipca. — Dzisiaj odbyły się dwa mityngi gabinetu, jeden rano, drugi po południu, na których ministrowie naradzali się jaką ma być odpowiedź naszego rządu na notę Hiszpani. Zadecydowano się jaką ma być ta odpowiedź, w której są podane wstępne warunki nasze zanim przystanimy na pokój. Wiadomem jest, że żądać będziemy wyrzeknięcia się władzy nad Kubą i Puerto Rico. Skoro na to przystanie Hiszpania będą mogły rozpocząć się układy co do posiadania Filipinów i indemnizacyi.

Gabinet zadecydował dalej, że nie ma być żadnego przestanku w prowadzeniu wojny, albowiem jest to jedyny sposób na zmuszenie Hiszpanii do proszenia o pokój.

Odpowiedź rządu naszego zostanie prawdopodobnie wręczoną ambasadorowi francuzkiemu, p. Cambon, w sobotę.

W dzisiejszych dwóch naradach ministrowie Gage i Day oświadczali się za zaprzestaniem wojny natychmiastowo i za żądaniem jedynie stacyj na Filipinach, podczas gdy ministrowie Alger i Wilson przemawiali za absolutnem zatrzymaniem Filipinów. Minister Long był za posiadaniem wielkiej marynarkowej stacyi w zatoce Manili lub też za zatrzymaniem całej wyspy Luzon. Pocztmistrz-generalny Smith popierał ministra Long'a. Rzecznik-generalny Griggs i minister Bliss byli zdania, że tam gdzie nasza chorągiew jest już zatkniętą nie ma być więcej zdjętą. Tego samego zdania był też Prezydent Mc Kinley, i zdaje się że zatrzy mamy Filipiny i Puerto Rico a Kuba ma być wolną lecz się może przyłączyć na podobę Hawaii.

Z Hiszpanii donoszą, że lud tam już nie dba czy pozostaną w jego posiadaniu posiadłości wyspiarskie, tylko nie chciałby płacić żadnej in demnizacyi czyli poszkodowania wojennego.

Madryt wie jakie są nasze warunki pokoju.

WASHINGTON, D.C., 30 lipca. — Odpowiedź Prezydenta McKinley dla Hiszpanii już się znajduje w Madrycie.

Opiewa takowa, że Hiszpania musi uznać stratę Kuby i Puerto Rico i przysposobić się do wyniesienia się z tych wysp.

Jeźli to zostanie uczynione, to Stany Zjednoczone zgodzą się na zawieszenie broni i na naznaczenie komisarzy do rokowania o pokoju.

Tymczasowo Stany Zjednoczone żądają na kompletną militarną okupacyą miasta Manili i wszystkich punktów strategicznych w zatoce.

Komisarze pokojowi będą mieli władzę rokować o wszystkich punktach — z wyjątkiem o byłych własnościach Hiszpanii w Indyach Zachodnich. Włącza to przedmiot ogólnej indemnizacyi wojennej oraz indemnizacyi za zniszczenie "Maine", dalej posiadanie grup wysp Filipinów, Karolinów i Ladronów, i możliwe założenie amerykańskich stacyj węglowych albo w tych wyspach albo też w grupie Kanaryjskich, blizko wybrzeża Afryki, albo w Wyspach Balcaryckich w Morzu Śródziemnem.

Stany Zjednoczone domagają się zupełnego oddania nam hiszpańskiego terytoryum w Kubie i Puerto Rico jako absolutny warunek poprzedzać mający zaprzestanie kroków wojennych.

Hiszpania dostanie stósowny czas do przyjęcia lub odrzucenia tych warunków.

Jeźli Hiszpania przystanie na nasze żądania co do Indyj Zachodnich, to wtedy zostaną zamianowani komisarze pokojowi i rozpoczną się układy o ogólnych warunkach pokoju.

Zaś jeźli nie przystanie, to dokończymy zajęcia Filipin, Kuba i Puerto Rico zostaną do reszty zdobyte i wypłynie flota Watson'a na operacye przeciw Wyspom Kanaryjskim i przeciw portowym miastom samej Hiszpanii.

Odpowiedź Hiszpanii nie musi zupełnie nic wspominać o Filipinach. Co do tych Wysp toby się później ułożyli komisarze.

Obok dania tej odpowiedzi w ręce p. Cambon, ambasadora francuzkiego, tenże miał trzy-godzinną konferencyą z Prezydentem, który oświadczył grzecznie lecz w silnym tonie, że im później nastanie pokój, im więcej poniesiemy kosztów i ofiar, tem trudniejszemi będą nasze warunki pokoju.

Odpowiedź została posłana po południu telegrafem do premiera Sagasty w Madrycie, tak że ją teraz ma w ręku do omówienia punktów ze swymi ministrami i królowa-regentką.

Z Paryża donoszą, że tam wszyscy żywią gorącą nadzieję, iż Hiszpania przystanie na warunki Ameryki, albowiem pragną wszyscy widzieć najprędsze zakończenie si wojny.

Więcej wojska wypłynęło do Filipinów.

SAN FRANCISCO, Cal., 29 lipca. — Trzeci batalion regularnego wojska, pierwszy pułk ochotników z South Dakoty i rekruci z Minnesoty i Colorado wypłynęli ztąd dzisiaj na okręcie "St. Paul."

Cała flotyla parowczyków, parowców i parowych holowników towarzyszyła "St. Paul", aż do opuszczenia portu, podczas gdy na przystani stały wielkie rzesze ludu że gnającego wojaków.

Gen. Merritt, nasz wojenny komendant na Filipinach, już przybył do Manili.

(Zatoka Manili, 26 lipca, via Hong Kong, 29 lipca.) — Gen. Merritt przybył do Manili rano dnia 25go lipca. Wszystko jest przy zdrowiu.

WASHINGTON, D.C., 29 lipca. — General Wesley Merritt przybył do Manili i obecnie pełni swe funkcye jako militarny gubernator Filipinów.

Lubo nie ma żadnej urzędowej wiadomości od Dewey'a lub Merritt'a, panuje tutaj mniemanie, że Manila jest już w posiadaniu Amerykanów, albowiem atak na miasto to miał nastąpić bezzwłocznie.

Merritt wypłynął z San Francisco d. 29 czerwca na szybkim krążowniku 'Newport", więc zajechał w mniej niż miesiącu czasu.

MADRYT, 29 lipca. — Nic tu nie wiadomo urzędownie lub inaczej o tem, żeby Manila się podała siłom amerykańskim.

Resztka hiszpańskiej floty wojennej jest zmasowana w Kadyksie.

GIBRALTAR, Brytyjska Hiszpania, 29 lipca. — Rząd hiszpański ściąga do Kadyksu prawie wszystkie swoje okręty wojenne, ażeby stawić czoło amerykańskiej eskadrze pod komodorem Watson, która ma przypłynąć do Hiszpanii i jej miasta portowe bombardować. Nad flotą tą jeszcze nie wiadomo czy obejmie komendę admirał Camara czy też wice admirał Churruca, który jest komendantem okręgu Kadyks.

Hiszpania zamyśla uśmierzyć Aguinalda.

LONDYN, 1 sierpnia. — Depesza z Gibraltaru do "Daily News" opiewa co następuje:

"Uwaga publiczna jest skoncentrowaną na Filipiny, które — jak powszechnie mniemają tutaj — Hiszpania może zatrzyma.

"Urzędnicy wojennych wydziałów pracowali dniem i nocą przeszłego tygodnia z powodu powiększania armii i projektowanej ekspedycyi do Filipinów. Zamiarem jest powtórzyć weylerowskie taktyki w Filipinach.

"Skoro tylko pokój będzie podpisanym, wysłaną zostanie ekspedycya z 40,000 ludzi na schlostanie sił Aguinalda."

Krajowcy filipińscy i poddani brytyjscy proszą rząd amerykański o zatrzymanie w posiadaniu Fi ipinów.

LONDYN, 29 lipca. — Krajowcy filipińscy i poddani brytyjscy mający ważne stosunki handlowe, lękają się ażeby rokowania pokojowe pomiędzy Hiszpanią a Ameryką nie skończyły się pozostawieniem Filipinów w posiadaniu Hiszpanii. Skutkiem tej obawy zwołali tutaj mityng i po skomunikowaniu się z Filipińczykami we Francyi i Belgii, posłali kablogram do Prezydenta McKinley ażeby wysłuchał ich prośby i nie oddawał Filipinów Hiszpanii. Drugi telegram takiejże treści posłali do senatora Davis (w St. Paul), ażeby nakłonił rząd amerykański aby ten nie opuszczał Filipińczyków.

Zaś co do opinii brytyjskiej, to ta jest za tem, ażeby Wyspy pozostały w kontroli Stanów Zjednoczonych.

Nowa wyprawa do Honolulu i do Filipinów wypłynie w tym tygodniu

SAN FRANCISCO, Cal., 1 sierpnia. Urzędownie zostało podanem, że znów nowa wyprawa do Filipinów wypłynie z San Francisco w ten czwartek. Parowce "Lakme" i "Charles Nelson" popłyną wojskiem do Honolulu — pierwszy powiezie korpus inżynierów, drugi 1szy batalion new yorkskich woluntaryuszy.

"Tacoma", ciągniona przez parowczyk "Iroquois" popłynie do Manili z końmi, mułami i przyrządami.

Transport "Arizona" popłynie w przyszły poniedziałek lub wtorek i powiezie 7my pułk kalifornijski. "Scandia" popłynie później i powiezie rekrutów dla różnych pułków.

Wszystkie wojska w tutejszej okolicy zostaną wysłane do Filipinów tak prędko jak tylko rząd dostanie transporty i je przysposobi do drogi.

Niemcy nie będą się mieszały.

BERLIN, 1 sierpnia.—Miałem interwiu dzisiaj — donosi Wolf von Schierbrand, do "Chicago Record" — z Herr von Schwarzenstein, od Niemieckiego Ofisu Zagranicznego, który poprzednio był attaché niemieckiej ambasady w Washingtonie. Gdy się go zapytałem czy Niemcy zamierzają się wmieszać w razie gdyby warunki pokoju jakie podane były z Washingtonu Hiszpanii rząd amerykański zażądał wypełnienia co do joty, odpowiedział mi po angielsku: "Jeźli my Niemcy mielibyśmy wojnę to nieżyczylibyśmy sobie ażeby jaki inny naród się wmieszał do nas, i my traktujemy inne narody tak samo."

Znaczy to, że Niemcy nie będą się wcale mieszały do sprawy pokoju pomiędzy Hiszpanią a Ameryką.

Mniema, że Hiszpania jest nieszczerą.

WASHINGTON, D. C., 1 sierpnia. — "Nie wierzę ażeby Hiszpania na prawdę wnosiła o pokój," rzekł senator Morgan (z Alabamy.) "Próbuje ona wyprowadzić w pole nasz rząd. Ma ona nadzieję, iż jej się uda postawić Amerykę w taką pozycyą, że jaki naród europejski się wmiesza a wtedy całą sprawę Amerykę porzuci. Jako sprawa faktu, jeźliby się wysądowało ogólną wielką opinią ludową, to jestem przekonany, że wolanoby mieć wojnę z jakiem potężnem mocarstwem europejskiem jak z takim lichym wrogiem jak Hiszpania. Wojna dzisiejsza zaledwie kraj cały interesuje. Nie jest to dosyć równa walka ażeby skierować ogólną uwagę. Jest uważaną jako sprawa komedyi. Gdyby to była wojna z Niemcami albo z Anglią toby miasto tutejsze nie miało takiego odświętnego wypatrywania."

Amerykańscy konsulowie w Tangier, Morokko, muszą być pilnowani od gwałtu Hiszpanów.

LONDYN, 29 lipca. — Wiadomości pocztowe z Tangier, Marokko, tutaj przysłane, donoszą, że z powodu odgrażania hiszpańskich mieszkańców w Tangier, domy zamieszkałe przez konsula amerykańskiego i innych Amerykanów muszą być pod strażą. Jedna familia wyjechała do Europy z wielkiej obawy przed gwałtami. Do tego czasu było dość spokojnie, lecz ogłaszane przypłynięcie eskadry komodora Watson'a bardzo rozogniło umysły.

Do Tangier przypłynął francuzki parowiec "Obia" z 90 uchodźcami z Wysp Kanaryjskich, oraz przywiózł wiadomość, że różni konsulowie na Wyspach Kanaryjskich pozawiadamiali swych poddanych o przybyciu floty amerykańskiej. Lud z tego powodu jest w panice i uchodzi w głąb kraju.

Jaką jest opinia publiczna.

Prezydent McKinley — jak na inne miejscu podajemy — odwołał się do opinii publicznej co do kwestyi pokoju z Hiszpanią. Chciał się przekonać jakich warunków sobie naród życzy, tj. jakie żądania mamy stawić Hiszpanii teraz gdy żąda pokoju. Dzienniki za pomocą zapytań telegraficznych, oraz porozsyłaniem swych reporterów, dowiadują się od mieszkańców wszystkich stopni towarzystwa, od bogatych i biednych, od ludzi duchownych i świeckich, od uczonych i prostaczków, od robotników, rzemieślników, farmerów, kupców, handlarzy, bankierów, adwokatów, polityków — słowem od wszystkich tworzących nasze społeczeństwo. Przeważa opinia: zatrzymać Puerto Rico, przyłączyć Kubę i żądać stacyj na węgle w Wyspach Filipińskich. Indemnizacyi pieniężnej nie żądać bo naród hiszpański jest już i tak dość ubogim. Kuba, jeźli jej ludność zechce, może pozostać niepodległą; jednak lepiej i korzystniej będzie jeźli oświadczy się za przyjęciem pod nasz sztandar. Przeważa zdanie, że Kuba lepiej będzie pod amerykańskiem prawem jak pod własnem zarządem. Albowiem jest pytanie czy Kubańczycy będą się umieli tak rządzić ażeby kapitaliści nie mieli obawy o stratę swych pieniędzy a lud żeby czuł, iż życie i mienie będzie bezpiecznem. Na jedno się wszyscy zgadzają jednomyślnie: że Hiszpania musi być kompletnie wyrugowana z tej tu półkuli.

Wiadomości z Wysp Filipińskich.

Mamy nowego wroga w Manili.

CAVITE, zatoka Manili, 26 lipca, via Hong Kong, 30 lipca.—Aguinaldo zdaje się będzie nam sprawiał kłopoty, albowiem już teraz Dewey, go za wroga raczej uważa niż za przyjaciela.

Właściwa rzecz jest ta, że Aguinaldo obchodził się z Amerykanami dwuznacznie a od pewnego czasu jest jasnem, że z zazdrością spoglądał jak przypływały transporty jedne po drugich z naszem wojskiem.

Lubo przedstawiał przyjazny front to sekretnie wydał rozkazy swym podwładnym, ażeby nie dostarczyli Amerykanom potrzebnych koni i innych przyborów. Wszystko to jest kłopotliwem dla Dewey'a, dla amerykańskich generałów i być może, że gen. Merritt będzie miał w polu większego wroga w Aguinaldzie jak w Augustım.

Do tego panuje niezgoda pomiędzy samymi wodzami krajowców. Wielu się chce wyłamać z pod władzy Aguinalda i działać na własną rękę.

Coś na podobę bitwy Kaspra Karlińskiego.

Zatoka Manila, Wyspy Filipińskie, 17 czerwca. (Listowna korespondencya do "N. Y. World". — Brutalność żołnierzy hiszpańskich okazaną została w uderzający sposób przeszłego poniedziałku w Angelus, w prowincyi Pampanga.

250 Hiszpanów, jacy posiadali w swej mocy to miasteczko, dowiedziawszy się, że 200 powstańców filipińskich nadciąga dla zaatakowania ich, zebrali wszystkie kobiety i dzieci jakie tylko mogli wynaleźć i zmusili ich do stania przed wałami, po za któremi Hiszpanie jakoby za żywym murem się przechowywali. Rozkazali kobietom i dzieciom, żeby się nie ruszały z miejsca, w przeciwnym razie dadzą ognia. Kobiety zaś gdyby stały tak, zagrodziłyby swoim rodakom dostępu.

Kobiety jednak wolały spuścić się na mężkość powstańców i się nie ruszyły z miejsca. Filipińczycy nie dali żadnego strzału, podczas gdy Hiszpanie dali trzy razy ognia do powstańców z poza żywego muru kobiet i dzieci. Następnie Filipińczycy cofnęli się do miasta. Skoro tylko powstańcy znikli z widoku, Hiszpanie porzucili miasto.

Hiszpanie palą wiele wsi i miasteczek ażeby powstańcy nie mogli dostać pożywienia i schronienia, albowiem mieszkańcy sympatyzują z powstańcami.

Na początku powstania każdego pochwyconego powstańca odsełali do Manili i tam bywał rozstrzelanym jako rebeliant. Teraz już tak się nie dzieje, bo wódz Aguinaldo który zabrał w niewolę 2,000 hiszpańskich jeńców posłał takie zawiadomienie do wodza sił hiszpańskich: "Za każdego powstańczego jeńca jakiego rozstrzelasz to ja rozstrzelam jeńca-Hiszpana."

Hiszpanie puścili z dymem miasteczko Tando, w skutek czego 2,000 mężczyzn, kobiet i dzieci jest bez dachu i w nędzy.

Augusti musi się poddać jeżeli mu wkrótce nie nadciągnie pomoc z Hiszpanii.

MADRYT, 31 lipca. — Urzędowy telegram od generała Augusti opiewa, że odmówił na nowe żądania ażeby poddał Manilę i oznajmia, iż wytrzyma do samego ostatka. Jednakowoż wzmiankuje, że dłużej wiele nie będzie mógł wytrzymać. Garnizon jest znacznie zmniejszony stratami i znużeniem a amunicyi jest bardzo mało. Dla armat górskich niema już więcej żadnej amunicyi.

MADRYT, 31 lipca. — Gen. Augusti donosi z Manili, że jeźli wkrótce nię przyjdzie odsiecz to zmuszony się będzie poddać.

MADRYT, 31 lipca. — Gubernator generalny Manili, telegrafując pod datą 25 lipca, oznajmia, że jest koniecznie pomoc mu potrzebną na odparcie sił amerykańskich pod gen. Merritt.

Hiszpanie obawiają się rzezi ze strony powstańców, lecz jeszcze nie poddali się Amerykanom.

CAVITE, 29 lipca, via Hong Kong, 1 sierpnia. — Gen. Merritt przygotował swoją proklamacyą do ludów w Filipinach, lecz jej nie ogłosi aż nie upadnie Manila (stara.) Sytuacya w mieście tem jest bardzo krytyczną. Donoszą z dobrego źródła, że Hiszpanie poddaliby się Amerykanom gdyby się nie obawiali rzezi ze strony powstańców, oraz zrabowania miasta.

Aguinaldo jeszcze nie odwiedził gen. Merritt, i widocznie nie chce on uznać władzy amerykańskiego gubernatora militarnego. Amerykańskie i powstańców siły pod każdym względem działają niezależnie. Bój pomiędzy Hiszpanami a siłami Aguinalda ustał prawie całkiem w ostatnich trzech dniach, po tak wielu tygodniach krwawych ataków i wycieczek. Bardzo możebne, że ustanek ten jest z tego, że panują obecnie straszliwe deszcze.

Hiszpańscy mieszkańcy Manili obawiają się, że Amerykanie wciąż będą zwlekali z atakiem na miasto. Nie ma żadnej wątpliwości, że chcą się poddać, ażeby raz skończyć straszną niepewność. Zdobycie Manili przez powstańców byłoby rzeczą okropną, chyba żeby ametykańskie siły zapobiegły rzezi i rabunkowi jakichby się krajowcy chcieli dopuścić. Donoszą, że od czasu jak powstańcy usunęli swych hiszpanskich jeńców, ci zostawają powoli zagładzani na śmierć w swych więziennych ustępach.

"Monterey" i pozostałe transporty trzeciej wyprawy, jakie zostały prześcignione przez "Newport," jeszcze nie przypłynęły, lecz przypłynięcie ich jest spodziewane każdej chwili. Gen. Merritt i admirał Dewey nie wezmą się do żadnej akcyi dopóki te okręty nie przypłyną.

Zdrowie żołnierzy amerykańskich w obozowiskach jest wciąż dobrem, mimo przedłużonej pory deszczowej. Praca nad zakładaniem innych obozów w około Manili jest w biegu.

Donoszą, że dwie kompanie powstańczych żołnierzy przeszły do Hiszpanów.

Admirał Dewey uwolnił 4 hiszpańskich lekarzy, którzy byli jeńcami, i posłał ich do Manili, ażeby tam opatrywali chorych, którzy przepełniają szpitale miasta.

Anegdoty o Aguinaldzie, wodzu filipińskich powstańców.

Pancho Aguinaldo, krajowy dyktator Filipin, jest nadzwyczajnie oryginalną osobistością. Jest on synem wybitnego krajowego kacyka. Ten, bardzo troskliwy o wykształcenie swego chłopaka, powierzył go w ręce hiszpańskich księży, którzy mniemali, iż za ich pomocą wpływu Aguinalda gdy dorośnie będą utrzymać mogli swą władzę pomiędzy ludnością Malajską. Ojciec chłopaka, jako na krajowca, był bogatym, i Pancho po odebraniu nauk w szkołach lokalnych, został posłany do Madrytu na naukę teologii i przysposobienia się na kapłana. Po paru latach nauki młodzieniec wręcz oświadczył iż nie chce być księdzem tylko żołnierzem. Został więc zaciągnięty do je-

dnego z pułków krajowców, w którym wszyscy szeregowcy są krajowcami a kapitanami i oficerami polowymi Hiszpanie.

Blizko dwa lata temu Aguinaldo i jeden współ plemieniec nazwiskiem Alexandro, również porucznik wojska krajowego, jakim był Aguinaldo, urządzili bunt w krajowym korpusie. Pułk Aguinalda jednego rana pod czas parady zastrzelił wszystkich swoich hiszpańskich oficerów z wyjątkiem kilku poruczników i schronił się do "savannów," (rozległe bagniste preryę z malemi tu i ówdzie wyżynami zwanemi "mattes".) Tutaj Aguinaldo urządził swoją główną kwaterę a razu pewnego miał pod sobą siłę od 4 do 5 tysięcy krajowców pod bronią, z którą z tego schronienia urządzał najezdnicze napady na bogate osady. Polityczny gubernator generalny Filipinów senor don Basilio Augustin y Davilla wyznaczył nagrodę $20 000 za głowę Aguinalda. W przeciągu tygodnia dostał list od wodza powstańców, opiewujący: "Potrzebuię bardzo tej sumę jaką ofiarujesz Pan i głowę osobiście Panu zaniosę."

Dziesięć dni później południowo wschodni "tyfuń" czyli okropny huragan się srożył. Burza była wielka, że wszystko zostawało niszczone a ulewa była tak okropną — jak tylko podobną być może jedynie na Wschodzie, słowem jeden olbrzymi strumień czarnej wody zlał ziemię. Dwóch strażników, jacy zwykle są na obowiązku przed bramą gubernatora-generała uczynili zwykły pobożny znak szacunku przed księdzem jednym, który co wszedł i się zapytał czy Jego Excellencya jest wewnątrz i nie zajęta. Odpowiedzieli mu "tak" na obydwa zapytania. Don Basilio nawet nie odwrócił głowy jak ktoś wszedł. Mniemał może iż to jego sekretarz, który przybywa pomoc mu wypisać wymowne sprawozdanie o stanie kolonij. Lecz nie był to jego sekretarz, tylko jakiś ksiądz, który odezwał się: "Pokój z tobą, mój synu."

Ksiądz ten zamknął drzwi na klucz i pozwalając opadnąć swemu płaszczowi, rzekł:

"Czy mnie pan znasz?"

Don Basilio nie znał go i tak powiedział. A był to Aguinaldo, który przybył z 20-calowym "bolo," czyli nożem krajowym, ostrym jak brzytwa — jaki zwyczajnie każdy Malajczyk nosi w czasie nie bezpieczeństwa. Z nożem tym można odciąć jednem cięciem ramię całe tak łatwo jakby marchew.

"Przyniosłem głowę Aguinalda," rzekł wódz powstańców, dotykając się ostrza klejnotami ozdobionego "bolo," jakby chciał się przekonać o stanie ostrza "i żądam nadgrody. Pospieszaj się pan albowiem może będę sam zmuszony znaglić do pośpiechu."

Don Basilio był w pułapce. Musiał otworzyć swoje biórko i wyliczyć całą sumę w hiszpańskiem złocie. Aguinaldo po urzędowemu napisał kwit, przeliczył złoto i cofnął się do drzwi. Otworzył takowe nagle i wypadł z nich, w chwili przed kulą która pospieszyła za nim a odcięła mu tylko splot włosów na skroni.

Kapitan-generał Polavieja ofiarował jemu i Alexandrowi wolny pardon i po $200,000 ażeby się wynieśli z kolonij. Przyjęli obydwaj tę ofertę i dostali pieniądze, lecz się dowiedzieli że mają być zgładzeni następnej nocy na uczcie.

Owych dwóch ludzi, którzy podjęli się wykonać "pracę," znalezieni zostali w swych łóżkach zabici, skłóci w serca. Na rączce noża znaleziono mały papierek ze słowami: "Miejcie się na baczności przed zemstą Malajczyka."

Polavieja zrezygnował i powrócił do Hiszpanii a miejsce jego zastąpił gen. Augusti, były kapitan generał Barcelony.

Aguinaldo ma lat 28. On i jego kamrat Alexandro, trzymają przyszłość Filipinów obecnie prawie sami w swych rękach. (Philadelphia Record.)

"Żadne niebezpieczeństwo już teraz Stanom Zjednoczonym nie zagraża."

LONDYN, 29 lipca. — "Daily Mail" dzisiaj rano ogłasza co następuje:

"Razem z pamiętną mową senatora Davis w St. Paul, obydwa narody (amerykański i angielski) pogrzebały przeszłość. Mowa senatora Davis jest ostateczną i kompletną odpowiedzią na mowę Chamberlain'a w Birmingham.

"Anglia nie potrzebuje się modlić o przymierze. Przez kilka lat jeszcze zanim flota amerykańska wzmocnioną zostanie, zamorskie posiadłości Ameryki muszą być na większej lub mniejszej łasce, lecz pewność, że flota brytyjska jest po stronie naszych krewnych, oznacza, że wszelkie niebezpieczeństwo dla Stanów Zjednoczonych zniknęło."

Znaczy to, że sama znajomość faktu, iż Ameryka opiera się na flocie brytyjskiej, jest największym łącznikiem obydwu narodów.

Nowe dwie linie parowcowe do Manili.

NEW YORK, 28 lipca. — Plany są w toku tutaj na założenie dwóch linij parowcowych z portów amerykańskich wprost do Manili. Jeden syndykat niemiecki i jeden syndykat szkocki pracują nad dziełem utworzenia nowych kompanij parowcowych. A. Herbert Remie, poddany brytyjski, który bawi tutaj w interesie syndykatu szkockiego a który ma rozległe stosunki handlowe w Hong Kong, powiada, że wszyscy jego rodacy jako też wszyscy biznesowi jego przyjaciele są zdania, że Stany Zjednoczone powinny zatrzymać Wyspy Filipińskie, albowiem wtedy wszyscy będą pewni, że mogą bezpiecznie prowadzić handel. Pan Rennie zna dobrze Filipiny, jak również obznajomiony jest gruntownie z całą "kwestyą wschodnią" i zdanie jego i jego przyjaciół jest uważane tutaj jako wielkiego znaczenia.

Washington.

Niewiasty "Białego Krzyża" proszą Prezydenta McKinley o przyjęcie ich usług do armii.

WASHINGTON, D. C., 1 sierpnia. — Panie Creighton i Snyder, z Portland, Oregon, które są z liczby organizatorek "Towarzystwa Białego Krzyża", zostały dzisiaj przedstawione Prezydentowi przez senatora Thurston'a z Nebr. Przybyły one tutaj, ażeby otrzymać pełne uznanie pracy "Białego Krzyża" dla pracy w armii i już przysposobiły się z posłaniem korpusu wytresowanych niewiast do pielęgnowania do Manili, wraz z wielką liczbą zapasów. Ofiarowały usługi w takiej pracy, jaką im rząd wskaże. Miały krótką mowę z Prezydentem, który wyraził im swoje uznanie, że nieustannie amerykańskie niewiasty okazują swój patryotyzm.

Ameryka brytyjska.

Indyanie przyznali są do 5 okropnych mordów.

PORT ARTHUR, Ont., 31 lipca. — Indyańska familia Moses w Heron Bay, która była oskarżona o okropne mordy, dzisiaj przyznała się w zupełności.

Sześć lat temu zamordowali dwóch ludzi nazwiskiem Dawid, ojca i syna, a potem gdy zbrodnię tę odkryło trzech Francuzów, tych także zamordowali a ciała wzięli w łódź do jeziora Superior i po przebiciu w nim dziury jakoteż przywiązaniu kamieni do trupów, puścili na dno wody.

Zostali stawieni przed sąd teraz codopiero poraz pierwszy a świadectwo dała siostra mordercy. Następnie mordercy przyznali się, iż co siostra męża mówi jest prawdą i spodziewają się teraz z rezygnacyą kary śmierci.

AMERYKA.

Specyalne dni na wystawie transmississippijskiej.

OMAHA, Nebr., 27 lipca. — Generalny zarządca Clarkson oznajmił dwa nowe specyalne dnie na pierwszą część miesiąca września. Piątek 2 września będzie się nazywał "dniem brzoskwiniowym" a dzień 16go będzie znany jako dzień winogronowy. Na dzień brzoskwiniowy mają być przysłane brzoskwinie całemi wagonami z Nebraski, Colorado i Iowa. Tak w dzień "brzoskwiniowy" jak i "winogronowy" owoce będą rozdawane bezpłatnie.

Nowy kabel czyli telegraf podmorski będzie prowadził z San Francisco do Hong Kong.

SAN FRANCISCO, Cal., 25 lipca. — "Evening Post" podaje wiadomość, że wkrótce Stany Zjednoczone będą połączone ze swemi nowemi posiadłościami w Pacyfiku za pomocą drutu telegraficznego z San Francisco, który położony zostanie via Hawaii, Ladronów, Filipinów do Hong Kong.

Pomiary są już wszystkie porobione. Kontrakt jest już wydany i stósownie do warunków kontraktu, cała praca musi być skończoną w przeciągu 6 miesięcy. Koszt cały podobno wynosi 10 milionów dolarów.

Do tego czasu cała komunikacya telegraficzna z Hong Kong jest za pomocą angielskiego telegrafu a z Hawaii nie ma wcale żadnej Komunikacyi.

Dwa parowce jeziorowe zderzyły się blizko St. Joseph, Mich.

BENTON HARBOR, Mich., 29 lipca. — Parowiec "State of Ohio" zderzył się z propelerem "City of Louisville" o milę od latarni morskiej w St. Joseph., dzisiaj popołudniu. Obydwa okręty zostały uszkodzone nieznacznie i przez pewien czas panowała panika pomiędzy pasażerami. Okazało się, że "City of Louisville" chciał czemprędzej przypłynąć do portu i skręcił się wprost w kierunek, w jakim "State of Ohio" płynął. Ten znów parowiec nie chciał się dać wyścignąć i przyszło do zderzenia się. Zdaje się iż rywalizacya kapitanów winną była zaszłej kolizyi.

Bagienna trawa użytą zostanie na wyrób sznurów.

W Wisconsin, południowem Michigan i w Minnesocie znajdują się tysiące akrów "merszowej trawy," bez zupełnie żadnej wartości, bo bydło je nie chce jeść. Teraz "mersze" te zostaną obrócone na dobry użytek, bo nowo utworzona kompania, na której czele znajduje się ex senator Warner Miller, z New York'u, zacznie w krótkim czasie wyrabiać sznury z tej trawy. W tym celu kompania ta wykupiła plant powrozowy "Northwestern Cordage Co." w St. Paul, w którym będzie wyrabiać sznury, maty na podłogi i proste wory Sznur wiązany dla maszyn rolniczych ma być tak dobrym jak len sprowadzany z Manili a kosztować ma tylko jedną trzecią co produkt z Wysp Filipińskich.

Sześć młodzieży utopiło się w Missouri.

HUMANSVILLE, Mo., 30 lipca. — Pięć młodych dziewcząt i jeden młodzieniec utonęli w rzece w pobliżu tutaj, dzisiaj, gdy usiłowali się przedostać na drugi brzeg w wozie. Strumień z powodu niedawnych deszczów bardzo wezbrał. Liczyli od 10 do 16 lat i udawali się na piknik w Hermitage.

Jedenastu przestępców zdołało uciec.

TERRE HAUTE, Ind., 30 lipca. — Jedenaście więźni wykopało się z więzienia dzisiaj rano. Wszystkich było 21 lecz 10 nie chciało uciekać, lubo żadnego nie dali ostrzeżenia. Dwóch policyantów spostrzegło pięciu uchodzących i puściło się w pogoń, dawając strzały w pościgu, lecz wszyscy zdołali ujść. Więźniowie wykopali tunel 18 stóp pod murem więziennym.

W South Dakocie znajdują się jeszcze miliony rządowego gruntu.

CHAMBERLAIN, South Dakota, 31 lipca. — "Registerzy" federalnych biór gruntowych po całym Stanie co dopiero zrobili specyalny raport do General Land Office Komisyonera, w sprawie gruntów rządowych w swych okręgach. Stosownie do tych raportów znajduje się jeszcze 11 milionów akrów rządowego gruntu w South Dakocie, który zająć mogą kwalifikowani aplikanci. Dobre urodzaje tego sezonu w South Dakocie z pewnością spowodują wielkie zażądanie dalszego gruntu pod uprawę i zgłoszenia się po grunt rządowy będę tego roku większemi jak od wielu lat.

W Alabama negrzy zastrzelili 6 ludzi.

OPELIKA Ala., 31 lipca. — Wczoraj w nocy, we wsi Cusseta, blizko tutaj, negrzy zastrzelili 2 wybitnych białych i 4 negrów na populistycznem zebraniu negrów. Jutro odbędą się wybory i jest obawa, że przyjdzie do dalszego krwi rozlewu. W drodze do Cusseta jest 200 obywateli z Opeliki, West Point i Lafayette z Winchestrówkami.

Nowy przemysł w Ameryce.

NEW YORK, 31 lipca. — W krótkim czasie nowym przemysłem w tym kraju będzie wybudowana na wielką skalę fabryka igieł, tak wielka że będzie konkurowała z fabrykami europejskiemi, które dotego czasu monopolem się cieszą na rynku amerykańskim. Oznajmienie powyższe ogłosił p. Julius T. Rosenheimer, prezydent London kompanii Igłowej, z pn. 535 E. 116ta ul. Pan R. powiada, że amerykańscy kapitaliści dostarczą potrzebnego kapitału $200,000 lub więcej na wybudowanie fabryki, w jakiej od 300 do 500 pracowników będzie zajętych.

Pszczoły pognały 300 sztuk bydła do zguby.

BANCROFT, Nebr., 31 lipca. — J. McKeegan'a sławna trzoda krótkorogowego bydła, licząca 300 sztuk, wczoraj wyginęła do ostatniej sztuki, w szczególny sposób. Bydło pasło się na rezerwacyi na wysokiem urwisku nad Missouri rzeką i nagle zostało napadnięte przez roje dzikich pszczół, które zajmowały drzewa na urwiska. W strachu i bólu cała trzoda bydła ze skoczyła z urwiska w rzekę i albo zwierzęta porozbijały albo się potopiły — do ostatniej sztuki, zanim można było przybiedz z jaką pomocą.

W tartakach w Oshkosh praca się rozpocznie w środę.

OSHKOSH, Wis., 31 lipca. — W przyszłą środę — jak oświadczyli właściciele i kontrolerzy tartaków i fabryk meblowych — rozpocznie się praca od nowa i każdy który się zgłosi do pracy zostanie przyjętym.

Ciekawe procesy byłych kochanków.

LOUISVILLE, Ky., 1 sierpnia. — Albert Smith, bukkiper McIntosh Millinery firmy udał się sądu dla wynurzenia swych kłopotów jakich zaznał z panną Nellie Stuart, zatrudnioną w tym samym zakładzie przy ubieraniu kapeluszy damskich.

Byli przedtem zaręczeni, lecz teraz nawet do siebie nie przemawiają. Gdy byli zaręczeni Smith dał pannie Stuart pierścionek na "zapieczętowanie kontraktu". Wreszcie jakaś "chmura" zaszła pomiędzy kochankami. Pan Smith zażądał zwrotu pierścionka a panna odpowiedziała: "nie, nie".

Nareszcie Smith oddał tę sprawę w ręce adwokata Sollinger. Oczekuje on z wniesieniem skargi aż panna Stuart powróci z letnich wakacyj, i z sądowym odbiorem pierścionka. Lecz panna Smith na to się przygotowała. Ona także najęła adwokata. Gdy proces został zapisany do aktów, adwokat jej Frank Hogan wniósł kontra-zażądanie za gas spalony oraz i za opał skonsumowany podczas gdy podejmowała Smith'a w jej domu pn. 818 W. Walnut ul.

Pierścionek miał kosztować 75 dolarów. Jeźli zażądanie panny ma tyleż wynosić to musiałaby spalić: 20 ton węgla i 18 tysięcy kubicznych stóp gazu.

Jak się ten osobliwy proces skończy ciekawem jest całe miasto.

Olbrzymi produkt kopalń złotych w okręgu Cripple Creek, Colorado.

COLORADO SPRINGS, Colo., 1 sierpnia. — Produkt złota w okręgu Cripple Creek za miesiąc Lipiec jest o $18,000 większym jak w Lipcu, r. zeszłego, a ten miesiąc był największym w złotej produkcyi w Cripple Creek. Przez pierwsze 4 miesiące tego roku praca w kopalniach mocno się opóźniła z powodu wody w kopalniach, co jest rzeczą zwykłą. Podczas maja był dobry "rekord" a miesiąc Czerwiec pokazał się jeszcze lepiej.

Produkt za pierwsze 6 miesięcy 1898 w okrągłych liczbach, wynosił 7 milionów dolarów. Jeźli to się weźmie jako podstawę na resztę roku, to Cripple Creek okręg wyprodukuje złota za 16 milionów dolarów.

Z polityki Stanowej Illinois'u.

Tego roku stronnictwo demokratyczne w Illinois do swej "platformy" włączyło dwa "plenki", które są godnemi pochwały i poparcia przez wszystkich wyborców.

Plenkami tymi są:
1. Initiative, 2 Referendum.

Pierwsze oznacza, ażeby wyborcy głosami swymi wybierali takich urzędników, którzy lud reprezentują i za niego ustanawiają prawa, jak np. senatorzy federalni (do Washingtonu) wybierani po dwóch w każdym Stanie przez legislatury.

Drugie oznacza, ażeby ustawodawcy nie mogli uchwalać praw ani oddawać żadnych przywilei, jakie dotykają lud, jak np. żeby aldermanom albo legislaturom nie wolno było oddawać osobnikom, kompaniom, korporacyom itd. przywilei budowania kolei, linii elektrycznych, gazowni itd., tylko żeby wyborcy większością głosów decydowali czy taki przywilei ma być na danym lub uchwalonym.

W razie przejścia "platformy" z tymi powyższymi "plenkami," skończyły się złote czary aldermanów i ustawodawców, którzy bez żadnej korzyści dla miasta lub wsi oddawają kompaniom przywileje warte często miliony dolarów. Oczewiście, że przywileje te kosztują grube pieniądze, ale te płyną do kieszeni ustawodawców i aldermanów a nie do kasy miejskiej lub rządowej

Być może, że i republikanie wsadzą te dwa "plenki" do swojej platformy także, ażeby nie stracić głosów mas narodu,

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Bismarck umarł w Friedrichsruhe.

FRIEDRICHSRUHE, 30 lipca., g. 11:20 przed północą. — Książe Bismarck umarł krótko przed g. 11 dzisiaj w nocy. Koniec przyszedł spokojny.

BERLIN, 30 lipca. — Donoszą o śmierci ks. Bismarcka, która była nieoczekiwaną i zaszła prawie nagle. Pomimo nieustannych zapewniań, iż ma się znacznie lepiej, nastąpił jego zgon w sobotę o g. 11 w nocy. Konanie właściwie zaczęło się w dniu 20 lipca. Chorował na newralgię na twarzy i na puchnienie żył.

(Otton Edward Leopold von Bismarck urodził się 1 kwietnia, 1815 roku, w Schoenhausen, w Prusach. Jemu zadzięczają Niemcy, a zwłaszcza Prusy, tem czem są dzisiaj, to jest potężnem i jednem mocarstwem. Znany też był ze swego żelaznego i nieustępującego charakteru jako "człowiek krwi i żelaza." On to wyrzekł zdanie, z jakiego się dziś Niemcy chlubią: "My Niemcy nie obawiamy się nikogo jedynie Boga." Dla Niemców oddał on nieocenione usługi, lecz Polakom dał się mocno we znaki i do samego końca był ich nieprzejednanym i największym wrogiem. Żelazną jego dłoń poczuli tak dobrze Francuzi jak i Niemcy, którzy oponowali jego ideom złączenia wszystkich państw niemieckich pod kontrolą Prus.)

* * *

Don Carlos nie chce powiększać kłopotów Hiszpanii w czasie, gdy kraj ten jest w uciemiężeniu

LONDYN, 30 lipca. — Hr. Melgar, nieodstępny towarzysz i sekretarz Don Carlos'a, pretendenta do tronu hiszpańskiego, zatelegrafował następujące sprawozdanie:

LUZERNE, 30 lipca. — Don Carlos pozostaje wiernym sposobowi zachowywania się, jaki wyznaczył swym stronnikom na początku wojny hiszpańsko-amerykańskiej. Rozkazuje on im, ażeby nie ambarasowali jego kraju podczas gdy ten jest w żałobie. To jasno oznaczone zachowywanie się, wraz w połączeniu z obecnością księcia (Carlos'a) w Luzernie — daleko oddalonego od hiszpańskiej granicy, powinno położyć koniec obiegającym wieściom sprzeciwnym, albowiem są zupełnie bezpodstawowemi.

Megar."

Oznacza to, że Don Carlos nie będzie usiłował wzniecić rewolucyi w Hiszpanii podczas chwili nieszczęścia. Widocznie zamierza zaczekać aż nie nastąpi reakcya w opinii publicznej.

* * *

Hiszpania jest w kłopotach finansowych.

MADRYT, 26 lipca, via Bayonne, Francya, 27 lipca. Hiszpania jest obecnie w kłopotach pieniężnych; nie wie gdzie się zwrócić po nowe fundusze. Dzienniki finansowe donoszą, że jeźli wojna potrwa do końca sierpnia, to nastanie "czas papierowych pieniędzy." Wojna kosztuje Hiszpanią 25 milionów dolarów miesięcznie. Bank Hiszpanii, który zaopatrywał rząd w pieniądze, już teraz wypłaca tylko małe kwoty monetą brzeczącą. To znaczy, że nikt nie może dostać żadnej wielkiej sumy.

* * *

Okręgi z ludnością karlistowską zostały obstawione wojskiem królewskiem.

LONDYN, 28 lipca. — Depesza z Biarritz, Francyi, do "Daily Mail" donosi, że prowincye baskijskie, okręg Navarre, jak również górskie okolice Aragonu i Katalonii — o jakich wiadomo, że są siedliskami najpotężniejszemi karlizmu — zostały obstawione wojskiem. W wielu miejscach wojsko zmuszone jest obozować w otwartem polu, bo we wsiach niema dostatecznego dla niego pomieszczenia.

Cała armia hiszpańska zostaje wzmacnianą po dwie kompanie na każdy batalion. O ile wiadomo, rząd posiada silną kontrolę nad armią i nie obawia się niewierności Ogólne jest mniemanie, że Karliści więcej się przechwalają jak siły mają i poparcia.

* * *

Prasa japońska jest po stronie Stanów Zjednoczonych.

YOKOHAMA, 27 lipca. — Prasa japońska, rozpisując się o kwestyi filipińskiej, jest zatem, żeby Ameryka zatrzymała Wyspy Filipińskie, lecz w razie gdyby ich nie chciały zatrzymać, ażeby je sprzedać Anglii. Japonia nie chce, ażeby Filipiny dostały się w ręce Niemiec albo jakiego kontynentalnego mocarstwa europejskiego, lecz przeciw Anglii nic nie ma. Prasa japońska także uważa istnienie powstańczej republiki jako sprawę niepraktyczną.

* * *

Królowa-regentka naraża życie własne, ażeby wypielęgnować syna z choroby.

MADRYT, 27, via Biarritz, 28 lipca. — Królowa regentka Krystyna jest ciężko zasmucona chorobą syna, który cierpi z powodu pojmowania jak nieszczęśliwym jest naród hiszpański. Zdrowie samej królowej jest mocno nadwerężone kłopotami i bezsennemi nocami. Pomimo rady doktorów mało przyjmuje pokarmu i mało bierze odpoczynku.

* * *

Bismarck umarł podobno w wielkich boleściach.

BERLIN, 31 lipca. — Bismarck umarł w strasznych męczarniach. Jęki jego były tak okropnemi, że niewiasty jakie były w izbie śmiertelnej, zmuszone były uciekać. Na dwie godziny przed śmiercią był bez przytomności. Ostatnie jego słowa były wyrzeczone do córki jego hrabiny Rantzau, dziękujące za otarcie mu potu z czoła.

Wiele jest niepewności gdzie zmarły zostanie pochowanym. Wiadomem jest jego osobiste życzenie, ażeby został pogrzebany w Friedrichsruhe na wzgórzu przed zamkiem, pod dębem.

Żona jest pochowana w Warzinie, majątku Bismarcków w Pomeranii, lecz może jej ciało zostanie przeniesione do miejsca gdzie zwłoki Bismarcka spoczną.

Cesarz, skoro się dowiedział o śmierci, znajdując się na swym jachcie, natychmiast kazał płynąć z powrotem. Gdy powróci zostanie zadecydowanem, czy się odbędzie pogrzeb publiczny. Chorągwie nad Reichstagiem i pałacem kanclerza oraz nad wszystkiemi gmachami publicznymi są na wpół masztu. Ulice są pełne ciekawego ludu chciwie czytającego nowiny z Friederichsruhe.

* * *

Duchowni w Anglii są za aljansem anglo-amerykańskim.

LONDYN, 27 lipca. — Wszyscy znakomici tutejsi duchowni jednomyślnie są zdania, że aljans anglo amerykański powinien nastąpić jako wiekopomne dzieło w interesie ludzkości, cywilizacyi całego świata i samorządu narodów i ludów pod władzami tych dwóch mocarstw już teraz będącymi lub mającymi się dostać pod ich władzę. Cały świat kroczyć będzie naprzód a prowadzenie wojen stanie się rzeczą rzadszą jak dotychczas albo wcale niezachodzącą. Anglo-Sasi i Amerykanie nie samym językiem i literaturą są sobie wspólni; ich liberalny duch rządów, tolerancya religij i ludów o językach odmiennych, poszanowanie prawa i władz; ich duch postępowy, ich wstręt do ucisku, sprawiedliwość bez względu na stopnie towarzystwa — jest wszystko wspólnem.

Cesarzowa-wdowa Chin pozbawiła cesarza władzy.

LONDYN, 2 sierpnia. — Pekiński korespondent "Standard'a" donosi:

"Dzisiaj (w poniedziałek) cesarzowa wdowa otwarcie zwolniła cesarza z wszelkiej rzeczywistej władzy. Ministrowie odbierają instrukcye od niej wprost a Li-Hung-Czang faktycznie zastąpił "Tsung-li Yamen" (Chiński Wydział Zagraniczny.)

"Obiegają pogłoski, że Sir Claude McDonald, brytyjski minister przed Tsung li-Yamen'em oskarżył Li Hung-Czanga o zdradzenie Chin Rosyi i powiadają, że Li-Hung-Czang zagroził, iż zażąda odwołania Sir Claude McDonald."

(Oznacza to, że wpływy Rosyi są obecnie przemożnymi w Chinach, albowiem Li-Hung-Czang jest znany jako niecny stronnik Rosyi.)

* * *

Cesarz niemiecki ofiarował pochować zwłoki Bismarcka w grobie cesarza Wilhelma Igo, lecz rodzina odmówiła

BERLIN, 1 sierpnia. — Najwybitniejszą oznaką tych dni żałoby po zmarłym b.-kanclerzu jest troskliwość cesarza Wilhelma w uczczeniu pamięci wielkiego tego męża stanu. Pomiędzy innemi podał propozycyą, ażeby zwłoki zmarłego zostały pochowane w grobowcu obok zwłok Wilhelma Igo, którego Bismarck był najwierniejszą i najpotężniejszą podporą. Oferta ta jednak spotkała odmowę ze strony rodziny i zwłoki zmarłego mają być pochowane w Friedrichsruhe. Nastąpiło to około 1go października.

Potwarz.

W pewnem mieście żyła młoda piękna panienka, wychowana przez rodziców w miłości i bojaźni Bożej. Rodzice na nieszczęście rychło zeszli z tego świata i biedna pozostała sierotą. Odtąd wiodła życie ciche, samotne, a aby zapracować na utrzymanie zatrudniała się u sąsiadki ręczną robotą.

Ale jakoby wzrok bazyliszka, sięga oko złych ludzi w najodleglej ze kryjówki.

To też niezadługo umówiło się kilku niemoralnych i zepsutych próżniaków, których nigdzie nie brakuje, aby pozyskać względy panienki i sprowadzić ją z drogi cnoty. Ale wszystkie ich pokusy rozbiły się o stałość dziewczyny: mieszkanie, ucho i serce jej zamknięte były na pokusy i podszepty, jako raj ziemski strzeżony przez Anioła.

Najgorszy i najwięcej zepsuty z jej prześladowców zagroził jej w gniewie, że się okropnie zemści; a gdy i to nie zdołało zachwiać dziewczęcia stateczności, groźbę swą w czyn zamienił. Oczernił ją wszędzie, zarzucając jej obłudę, gdyż bez trudności zdołał pozyskać jej względy, podczas gdy ona przed światem udaje skromną i cnotliwą Ludzie zawsze skłonni są do sądzenia źle o bliźnich, to też uwierzono potwarcy i okrzyczano biedną sierotę. Naglądali na nią ze wzgardą, lub szyderstwem; szanowani ludzie, którzy dotychczas z nią rozmawiali, teraz odwracali się od niej.

Ta nagła zmiana była z razu zagadką dla niewinnego dziewczęcia, aż wreszcie sąsiadka wszystko jej opowiedziała i dodała, że jakkolwiek przekonaną jest o tem, że te wieści są zmyślone i fałszywe, jednakowoż wzgląd na dobrą sławę swą i córki, nie pozwala im dłużej z nią obcować, dla tego uprasza ją, aby na przyszłość w ich domu już się nie pokazywała. Dziewczę stało, jakoby piorunem rażone. Złamana boleścią i wstydem zamknęła się w swem mieszkaniu i z płaczem błagała Boga, aby ją powołał z tego życia, zatrutego ukąszeniem węża jadowitego. I zdawało się, że Pan Bóg wysłuchał modlitwy sieroty, bo od tej chwili począł kwiat ten delikatny, podcięty przez robaka potwarzy, wiednąć widocznie.

Łotr zaś, który tak lekkomyślnie i z tak wyrafinowaną złością pozbawił dziewczęcia jedynego skarbu, dobrego imienia, podróżował po świecie, nie zbaczając z drogi występnej, jak gdyby wiecznie miał żyć.

W pewnem mieście we Włoszech, do którego właśnie przybył, grasowała okropna zaraza. Takie zarazy, trzęsienia ziemi i inne klęski, są przestrogą Bożą dla ludzi, aby pokutowali i rozpoczęli poprawę. Wielu tych przestrog nie słucha, ale inni słuchają ich i korzystają z nich dla swego dobra; tam tylko szukają zbawienia, gdzie jedyna jest nadzieja ratunku.

Potwarca wszedł w siebie, bo śmierć zajrzała mu w oczy i odezwała się sumienie; wspomniał na swój ohydny występek i dręczony wyrzutami sumienia, udał się zaraz po wyzdrowieniu do miasta świętego, do Rzymu, i u stóp Ojca św. wyznał swą zbrodnię. Namiestnik Chrystusowy udzielił mu rozgrzeszenia pod warunkiem, że wszelkich dołoży starań, aby naprawić złe, które wyrządził, i nakazał mu za pokutę wstępować w podróży do domu, do każdego kościoła, który by stał otworem i tam modlitwę pewną odprawić. Przyjął tę pokutę, wybrał się w podróż i po pewnym czasie przybył w pogodną noc księżycową do rodzinnego swego miasta. Z wielkiem zadziwieniem spostrzegł, że jeden z pierwszych kościołów, około którego przechodził, wewnątrz był oświetlony i o tak później porze był otwarty.

Wypełniając naznaczaną pokutę, wszedł do kościoła i ujrzał w środku nowy katafalk, otoczony płonącem światłem, a na nim ciało niewiasty w otwartej trumnie.

Z przerażeniem poznaje w nieboszczycy ofiarę swej potwarzy — chce uciec z kościoła, ale wszystkie drzwi zamknięte, nawet te, któremi był wszedł. W przestrachu chce się ukryć i ciśnie się w ostatni kącik, ale nigdzie nie zdoła uniknąć widoku trumny oświetlonej światłem jarzęcem — bezustannie miał wzrok osłupiały zwrócony ku trumnie. T raz zdawało się jemu, że nieboszczyca podniosła głowę ale jakoby ze zbytniego osłabienia opadła znowu głowa na poduszkę Nie koniec na tem; po raz wtóry postać się podniosła i znowu padła w trumnę. Wreszcie podniosła się po trzeci raz, wyszła z trumny i wolnym krokiem zbliżyła się do nieszczęśliwego, który bezprzytomny prawie klęczał na ziemi i ręce błagalnie ku niej wyciągał. "Litości! Przebaczenia!" zawołał w śmiertelnej trwodze. "Uznałem mój występek, gorzko za niego żałowałem i postanowiłem złe naprawić i dobrą sławę ci wrócić!"

W milczeniu dała mu nieboszczyca znak, aby poszedł za nią; zaprowadziła go do kropielnicy i kazała mu wylać wodę święconą, co też drżąc ze strachu uczynił "Zbierz teraz wylaną wodę święconą i napełnij znowu kropielnicę!" rozkazała głosem uroczystym. "To niepodobieństwem!" zawołał. "Woda wsiąkła w posadzkę i w żaden sposób ani w części zebrać się nie da." Na to odrzekła z niesłychanie surową powagą: "Dobre słowa człowieka jest jak ta woda: kto ją raz z naczynia wyleje, nie zdoła jej w żaden sposób na dawne miejsce powrócić!"

Nazajutrz gdy otworzono kościół, znaleziono zemdlałego przy kropielnicy. Gdy go wreszcie zdołano ocucić, nie mógł wytłómaczyć, w jaki sposób wszedł do kościoła: język miał sparaliżowany. Zaraz wstąpił do klasztoru i resztę dni życia przepędził w surowej pokucie.

Gdy dziś każdy potwarca i oczerniający bliźnich karany był paraliżem języka, pewnieby głuche milczenie panowało po miastach, a tylko szczupła liczba zacnych ludzi miałaby władzę mówienia.

Katolicy Niemcy w czasie wyborów.

Stosunek Niemców katolików do naszego katolickiego społeczeństwa przy wyborach musimy sobie coraz wszechstronniej wyświecać, już dla tego, żeby czas na ten "sojusz" z Niemcami katolikami nie posłużył niektórym reprezentantom wyższego kleru do podporządkowania kwestyi narodowości naszej pod interesa kościelne w państwie pruskiem.

Łatwiej się to stać może, aniżeli nie jeden z nas sądzi. Już teraz roi się prawie od księży w komitetach; w delegatach zasiada ich sporo, niech jeno teraz za kilka miesięcy społeczeństwo polskie wybierze 3—4 księży na delegatów więcej, a zobaczymy, kogo oni to będą forytowali na posłów do Berlina i jaki potem nastąpi grad wyzwisk na każde zdanie, na każdy odruch, nie dopuszczający, aby nasi właśni księża pod płaszczem interesów katolickich i kościelnych zaprzepaszczali polską sprawę narodową na korzyść polityki pruskiej.

Sprawa ta jest także pierwszorzędnej wagi dla dalszego rozwoju i wpływu ruchu ludowego. Przy tych właśnie kwestyach wykrzykują pisma ugodowe, że stronnictwo ludowe, jego zwolennicy i jego organa "podkopują powagę duchowieństwa," gdy stronnictwo ludowe w rzeczy samej broni się tylko przeciw niektórym księżom, stawiającym ludowi polskiemu zapory w wykonywaniu mu przynależnych praw obywatelskich przy słusznej obronie swej narodowości.

Zwykle nazywa się, że tylko "Orędownik" i "Postęp" "buntują" lud przeciw księżom. Przytaczamy tu więc zdanie "Gaz Tor", która o stosunku Niemców katolików do naszych polskich interesów przy wyborach tak pisze:

"Otóż straciliśmy kilka wprawdzie mandatów poselskich, ale nie stało się to, jak przypuszcza "Kuryer Pozn", wskutek przyjęcia zasady, że w pierwszem głosowaniu we wszystkich okręgach wybierać należy Polaków, bo faktem jest, że wiele tygodni przed ogłoszeniem kandydatow polskich różni wybitni katolicy niemieccy podpisali odezwy, zalecające kandydaturę narodowych liberałów lub konserwatystów. Głosy, które padły na kandydatów centrowych, nie byłyby nigdzie starczyły do przeprowadzenia kandydata polskiego. Wolimy zresztą przepaść w Toruniu, Grudziądzu, Świecie i Lubawie, niż wyrzec się głosów polskich w okręgach kresowych, niż pozbawić lud tamtejszy podnięty, jaką dla niego jest agitacya za kandydatem narodowym.

"Nadmieniamy przy tem, że kandydatury centrowe w przeważnie polskich okręgach Prus Zachodnich nie pojawiły się w tym roku po raz pierwszy, bo już w r. 1890 głosowali centrowcy osobno we wszystkich okręgach zachodnio-pruskich; w okręgu chojnicko-tucholskim zaś, w którym zawsze od razu zwycięża Polak, wystąpili centrowcy z własnym kandydatem do parlamentu w r. 1881, a w kartusko wejherowskim nawet już w r. 1874. W tym roku sięgnęli także po okręg gdański wiejski, bo poprzednio głosowano tam na kandydata polskiego, który w r. 1871 doprowadził nawet do wyboru ściślejszego z narodowym liberałem. W każdym razie w Prusiech Zachodnich Polacy mają trzy mandaty pewne bez pomocy centrowców, a centrowcy bez głosów ludu polskiego nigdzie nie przejdą. Jeżeliby mimo to chcieliby nam odmówić prawa do stawiania kandydatów w okręgach naszej prowincyi, świadczy to nie o nich sile, tylko o wielkiej zachłanności.

"Nie mamy do nich wcale żalu, że nie chcą głosować na Polaka, ale "Kuryer Pozn.", który nie godzi się na to, aby stutysięczny zastęp Polaków w Westfalii i Nadrenii głosował na Polaków, powinienby centrowcom zachodnio-pruskim zganić wyrywanie się z własnymi kandydatami, zamiast im przyznawać racyą. Polacy nie myślą tu kapitulować w obec mniejszości katolików niemieckich, których narodowości nie grozi niebezpieczeństwo; nigdy też za kilka set ich głosów nie poświęcimy tysięcy ludu polskiego. Za poparcie w naszych stronach możemy się centrowcom dostatecznie odwdzięczyć na zachodzie, ale tu w pierwszem głosowaniu zawsze będziemy oddawali kartki polskie, czy to się "Kuryerowi Pozn." i jego patronom podoba lub nie podoba, bo tak nakazuje wzgląd na nasz byt narodowy.

"I panowie Poznańczycy powinni byli pamiętać o tym obowiązku. Należało postawić kandydata neutralnego, a panów Mottego i Andrzejewskiego zalecić jednego w okręgu wschowsko-leszczyńskim, drugiego w międzyrzecko-babimojskim. Gdyby zwolennicy tych panów trzecią część czasu i pieniędzy, zmarnowanych na wojnę domową, poświęcili okręgom kresowym, obyłoby się bez kompromisów i bez abdykacyi na rzecz garstki Niemców katolickich. Ci sami ludzie, którzy to uczynili, roszczą sobie pretensye do nazwy stronnictwa narodowego. To tak, jak w Chorwacyi, gdzie zausznicy rządu węgierskiego, zowią się, jakby dla żohydzenia idei narodowej, "stronnictwem narodowem."

"Gazeta Tor." w powyższych wywodach stwierdza dowodami, że ustępowanie Niemcom katolikom z naszej strony podczas wyborów byłoby kapitulowaniem naszej narodowości przed interesami Niemców katolików. (Oręd.)

Ludożercy w Rosyi.

W jednym z ostatnich numerów 'Mosk. Wied.' znajdujemy w odcinku artykuł p. Nosiłowa pt. "Nasi ludożercy" — jako szkic autograficzny na tle stosunków w północno-wschodniej Rosyi. Autor opisuje zwyczaje ludu Samojedów i Ostiaków i zapewnia, że w niektórych okolicach europejskiej Rosyi panuje ludożerstwo.

"Obecnie — czytamy — większość plemieńców rewiru tazowskiego i gminy tymsko-karańskiej ostiackiej gnieździ się w załamach rzecznych, w jamach lub w nędznych czumach, nadzy i głodni, żywiąc się jedynie rybami. Pod wpływem warunków życia, coraz częściej zaczęły się wśród nich powtarzać wypadki ludożerstwa tak dalece, że nawet obcoplemieńcy z sąsiednich hord nie mają śmiałości zbliżyć się do siedzib Ostiaków tazowskich."

Autor utrzymuje, iż w roku 1894 otrzymał był list z Turuchanu, w którym donoszą mu, że począwszy od roku 1883 w rewirze tazowskim, nad rzeką Tazu, mieszkańcy zjedli 20 współobywateli. Wymowne fakty! Tem wymowniejsze jeszcze, że ludożerstwo to istnieje w kraju bogatym, gdzie przemysłowcy wyrzucają ryby z powodu braku soli, gdzie pud jesiotra kosztuje 80 kopiejek, gdzie po każdym zatorze rzecznym ryby leżą na brzegach całemi stertami — w kraju, gdzie ongi istniało kwitnąco miasto Mangazya, gdzie przed 300 laty panował ruch wymienny towarów, ruch tak wielki, iż obawiano się go w Moskwie, i z obawy, by bogatej krainy nie zagarnęli cudzoziemcy, zamknięto do niej drogę od strony morza Karskiego pod groźbą śmierci. Jakże rażąca różnica! Jak że strasznym jest dziś ten kraj!

Jeszcze wielu nie opłaci'o Gazety Polskiej od Nowego Roku, tych więc prosimy aby przysłali przedpłatę; Jeżeli nie mogą przysłać cało oczną, niech przyślą półroczną — jednego dolara. Niech się nie ociągają, aby im wysełk Gazety Polskiej nie została wstrzymana. x

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos. Jamrog. 428 South Bond Str.
— BERLIN, WIS. Wojciech Treder.
— BUFFALO, N. Y. F. A. Górski, Jako Johnson, Józef Majchrzycki, F. Knaszak
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CATO, ARK., A. Micek.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot i Fr. Pistek.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kail.
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK, Piotr Szubarga, Michał J. Pakulski, 16 Webster Str.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Józef Fischbierek.
— DETROIT, Mich., Jan Lemke, Józef Dej:
— DILLONVALE, Ohio St. Borowski.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski
— ERIE, PA., Alojzy Nagowski,
— GRAND RAPIDS. Polikarp Doff, 166—7th St
— HOFA PARK, WIS., Andrzej Holewiński.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE, Józef J. Wittlif.
— MILWAUKEE. Jakób Woźniak. JOZEF KWAŚNIEWSKI, 642 Becher Str
— LEXINGTON, MINN., Spiczak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulc
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL, L. Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
—NEWARK, N. J. Wł. Renz, 19 Jones Str.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 2458 8 Ave
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— OWATONNA, Minn., C. Grabarkiewicz.
— PITTSBURG, PA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander, J. Ujdyszewicz.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski J. Sosnowski, A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubisiak, W. Kieliszewski.
— ST. ANNA, Minn. Ign. Kierzek.
— ST. HEDWIG, Texas, Thos. Feliks.
— ST. LOUIS, Mo., Józef Nybak, 132 Blair ave
— SOBIESKI, ILL., i HAMMOND, IND., Adam Stachowicz.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czernik
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN., M. Daszkowski.
— YORKTOWN, TEX., J. B. Kasprzyk.

Pan Wawrzyniec Radomski, nasz podróżący agent i kolektor, bawiący obecnie w Massachusetts, zkąd udaje się dalej na wschód, będzie kolektował po drodze; z powrotem zaś w Philadelphii, Baltimore i po całym Stanie Pennsylvanii do Pittsburga, Ohio, Michigan, Indiana i Illinois.

Posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", "Tygodnik P. N." i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy zalegają z zapłatą za "Gazetę Polską" idąc do pracy niechaj pozostawią w domu i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą swoją premią, jaką sobie wybierą, przez pocztę, gdyż wieczorem po 6tej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz

Upraszam także i ja szanownych abonentów "Gazety Polskiej" aby raczyli uwzględnić moją trudną pracę i do powyższego ogłoszenia się zastosowali.

W. RADOMSKI,
Agent i Kolektor.

Dla tych, którzy Gazetę opłacą na rok z góry (dwa dolary na rok,) podajemy następujące premie z dopłatą.— Premia jest $1.00, który to dolar się odciąga od podanej ceny.

Eclipse Dubeltówki. Cena $16.00. Gazeta na rok i Eclipse Dubeltówka razem $17.00.
Colt'a karabin Magazynowy. Cena $17.50. Gazeta na rok i Colt'a Karabin $18.50.
Amerykański Bull-Dog Rewolwer. Cena $2.50. Gazeta na rok i Rewolwer $3.50.
Odwrotna Mapa Ameryki i całego świata. Cena $2.00. Gazeta na rok i ta Mapa $3.00.
Gem Roller Organ. Cena $6.00 z 3 wałkami. Gazeta na rok ten Organ $7.00 Extra wałki kosztują po 30c.
Mandolina. Cena $8.75. Gazeta na rok i Mandolina $9.75.
Zegarek Niklowy. Cena $2.50. Gazeta na rok i Zegarek Niklowy $3.50.
Zegarek Elektrozłocony. Cena $4.50. Gazeta na rok i Zegarek Elektrozłocony $5.50.
Czarodziejskie Lampy. Magiczne Latarnie. Ceny są $4.25. $6.00, $9.00, $12.00. Odchodzi premii $1.00.
Teleskop, czyli Dalekowidz. Cena $2.00. Gazeta na rok i Teleskop $3.00.
Autoharpy. Cena $9.00. Gazeta na rok i Autoharp $10.00.
Skrzypce (pierwszej klasy.) Cena 11.50. Gazeta na rok i Skrzypce $12.50.
Nowy Stereoskop, z 24 komicznemi i światowemi widokami. Cena $2.00. Gazeta na rok i Nowy Stereoskop $3.00.
Stereoskop z 24 widokami Męki Pańskiej. Cena $2.00. Gazeta na rok i Stereoskop $3.00.
Widoki (same dla tych którzy mają Stereoskop czyli szkło:) Amerykańskie, Europejskie i rozmaite komiczne czyli ucieszne; cena zwyczajna: 100 widoków za 4 dolary, kolorowane 100 za 9 dolarów. Gazeta na rok i 100 widoków kolorowanych $10.00.
Atlas całego Swiata. Cena 4 dolary. Gazeta na rok i Atlas $5.00.
"Popularny Atlas". Cena $2.50. Gazeta na rok i "Popularny Atlas" $3.50.
Ścinacz Włosów. Cena $3.75. Gazeta na rok i Ścinacz Włosów $4.75.
Albumy po $2.00 $3.50 4.50 i 6.00. Odchodzi $1.00 premii.
"Combination" Użyteczne Narzędzia Domowe Szewieckie, Tynkowe i Rymarskie. Cena $4.50. Gazeta na rok i Combination $5.50.
"Polska Drukarnia" czyli przyrząd do drukowania. Cena $3.50. Gazeta na rok i "Drukarnia" $4.50.
Waga (Scale platformowa.) Ceny $14.00, $18.00, 22.00. Odchodzi $1.00 premii.
Celestina (Mały organ ręką kręcony.) Cena $15.00. Gazeta na rok i Celestina $16.00.
Zegarki mężkie pozłacane po $22.00. Damskie po $24.00. Zegarki mężkie posrebrzane $8.00, $6.00 i 10.00. Damskie po $9.50, $7.50 i $11.00. — Odchodzi $1.00 premii.
Łańcuszki Mężkie po $4.00. Damskie po .75 i $3.00. Odchodzi $1.00 premii
Harmoniki po $3.00 i po $6.00. - Odchodzi $1.00 premii.
Concert Roller Organ, z 5 wałkami. Cena $12.00. Gazeta na rok i Concert Roller Organ $13.00. Extra wałki 4 dolary tuzin.
Gitara. Cena $9.75. Gazeta na rok i Gitara $10.75.
Zegary Kukawki, sprowadzane z Czarnolesia, Niemiec. Cena $7.50. Gazeta na rok i Zegar Kukawki $8.50

Na życzenie poślemy Katalog z lepszym opisem powyższych premii oraz obrazkami tychże.

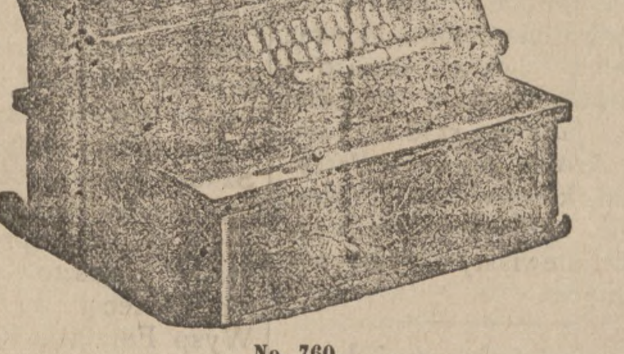
PREMIA No 4.

Dla starych i nowych abonentów "Gazety Polskiej." Każdy który opłaci Gazetę na rok z góry ma prawo dostać poniżej opisany piękny organ za dopłatą pięć dolarów Cena tego organu jest 6 dolarów, lecz 1 dolar odchodzi na premią. Razem Gazeta i organ wynoszą **7 dolarów.** Kto już odebrał był premią a życzy sobie ten piękny instrument niechaj przyśle 6 dolarów.

"Nawet dziecko może grać."

DOSKONAŁY

Instrument Muzyczny.



No. 760.

GEM ROLLER ORGAN,

Cena $6.00 z 3 wałkami. Waży zapakowane 15 funtów. Długość 16 cali, szerokość 14 cali, wysokość 9 cali.

Oprócz 3 wałków należących do instrumentu mamy na składzie przeszło 1000 rozmaitych wałków z galopami, polkami, marszami, muzyką kościelną itd. Pomiędzy temi znajdują się następujące polskie wałki:

Cena 30 centów za każdy wałek.

No.		
No.	1040	Bartłomiej Głowacki,
"	1041	Dalej chłopcy, bierzmy kosy,
"	1042	Hej Mazury, hejże ha!
"	1043	Jak się macie Bartłomieju,
"	1044	Jeszcze Polska nie zginęła,
"	1045	Nasz Chłopicki wojak,
"	1046	Orzeł biały,
"	1047	Patrz Kościuszko na nas z nieba.
"	1048	Witaj majowa jutrzenko,
"	1049	Z dymem pożarów.

Na żądanie poślemy Spis wszystkich wałków. Wałki te mogą być używane na "Gem Roller Organ" i na "Concert Roller Organ."

Instrument ten nie jest dziecinną zabawką, w którym graje się na podziurawionym papierze. Instrument ten graje bez takiego papieru, muzyka pochodzi z wałka z śpilkami nabitemi podobnie do pudełków muzycznych. Jest tak trwałym jak maszyna do szycia. Instrument ten odznacza się **pojedyńczością i trwałością.** Obsada jest z podrabianego drzewa orzechowego. Extra wałki kosztują po 30 centów za wałek Cena 6.00. Wysełamy Ekspresem dobrze w pudełku zapakowane. Przesełkę opłacamy.

Stowarzyszenie Polskich rękodzielników pracujących w metalu w Chicago, odbywa swe posiedzenia w każdą pierwszą niedzielę w miesiącu w hali ob. Lecherta 531 Noble ul. o godzinie 2giej po południu. (Dec 98)

Pierwsza Księgarnia Polska

W AMERYCE,

W. Dyniewicza, 532 Noble Street, Chicago,

posiada wielki zapas Książek do Nabożeństwa, sprowadzonych z Europy, które się sprzedaje tak tanio, jak jeszcze nigdy przedtem.

Książek tych nie wydaje się na premią ani też taniej handlarzom się nie sprzedaje.

Przesyłkę opłacamy sami.

Anioł Stróż albo książka do nabożeństwa (mały format) dla młodzieży. W oprawie białej z rżniętym krzyżem białem, z klamerką . . . . Cena $1.00

Anioł Stróż. Ta sama. W oprawie naśladującej bursztyn, kolor ciemno bronzowy, z klamerką. . . . Cena 90c.

Anioł Stróż. Ta sama. W pięknej skórce, oprawne miękko, złocone brzegi i tytulik. . . . Cena 80c.

Anioł Stróż, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi, okute i z klamerką. . . . . . . 60c.

Anioł Stróż. Ta sama. W pięknej skórce, z pozłacanym krzyżem tytulikiem i brzegami. . . . . Cena 60c.

Anioł Stróż. Ta sama. W ozdobnej oprawie skórkowej, złoc. brzegi i tyt. . . . . Cena 80c.

Anioł Stróż, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi 40c.

Anioł Stróż, oprawne pięknie, miękko, w skórkę, wyzłacane brzegi. . . . . . . 80c.

Anioł Stróż, oprawne w aksamit, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i zam. i pięknemi wyrobami $1.40

Anioł Stróż, w pięknej miękkiej moroko oprawie Cena 60c.

Anioł Stróż. Ta sama. Oprawne, ozdobnie w biało z kości, metalu i aksamitu z srebrną klamerką. . . $1.00

Błogosławmy Panu. Zbiór Nabożeństwa katolickiego. Opr. w skórkę, wyzłacane brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. . . . . 50c.

Błogosławmy Panu. Ta sama oprawna w aksamit, z wyrobami metalowemi, okuta i ze zamkiem. . . 80c.

Bądź Wola Twoja. Zbiór Nabożeństwa Katolickiego, ozdobnie opr. w miękką skórkę morocco, złoc. brzegi i tyt. $1.10

Bądź Wola Twoja. Modlitwy i Rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, na wszystkie uroczystości kościelne i na wszelkie okoliczności życia, ułożone przez Kapłanów i Świętych katolickiego kościoła ku czci i chwale ukrzyżowanego Chrystusa. Ozdobnie oprawne w skórkę z krzyżykiem na okładce (Wydanie dla kobiet). . . . Cena $1.20

Bądz Wola Twoja. Ta sama; oprawna ozdobnie w moroko z wyciśniętym krzyżykiem. (Dla niewiast). . . Cen. $1.40

Bądź Wola Twoja. Zbiór Nabożeństwa Katolickiego mieszczący w sobie dwa sposoby słuchania Mszy św., Nabożeństwo do Trójcy przenajświętszej, do Najświętszej Maryi Panny, do Świętych Pańskich i Aniołów Bożych, Modlitwy na główniejsze uroczystości roczne, oraz Pieśni kościelne. Oprawne w piękną cielęcą miękką skórkę z pięknemi wyciśniętemi ozdobami i krzyżem. $1.00

Bądź Wola Twoja. Ta sama. Oprawne w czarną szagrynową oprawę z wyrobami i krzyżem z złota i perłowej macicy, z złotą i z perłowej macicy klamerką. . . 80c.

Bądź Wola Twoja. Ta sama. W piękną gładką najlepszą cielęcą skórkę z krzyżykiem złotym. . . $1.00

Bądź Wola Twoja. Ta sama. W piękną czarną szagrynową oprawę z krzyżem pozłacanym i z posrebrzaną klamerką. 80c.

Chwała Boża zbiór nabożeństwa katolickiego, (mały format.) W opr. naśl. bursztyn, kolor ciemno-bronzowy, z klamerką. 90c.

Chwała Boża, Ta sama. W oprawie białej, z krzyżykiem i wyrobami mosiężnemi i w perłowej macicy, z zameczkiem. $1.00

Chwała Boża. Ta sama. Oprawna w morocco skórkę, z złoc- krzyżem, brzegami i tyt. . . . Cena 60c.

Chwała Boża. Oprawna ozdobnie w miękką skórkę, z wyciśniętym krzyżykiem, złoc. brzegami i tytulikiem. 80c.

Ciche Westchnienia. Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości kościelne całego roku, w pięknej oprawie skórkowej, złocone brzegi i tyt. Cena 60c.

Ciche Westchnienia. Ta sama. W oprawie białej z krzyżykiem i wyrobami białymi na wierzchu, złoc. brzegi. 70c.

Cicha Łza Chrześciańska. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych (Wydanie dla niewiast) z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Zawiera blizko 650 stronnic wyraźnego druku na pięknym papierze, format 3¼ x 5 cali. — Oprawne w morocco skórkę, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem. . . . 40c. ze zamkiem 60c.

Cicha Łza Chrześciańska. Książka do Nabożeństwa dla Katolików. Napisał i ułożył ks. J. A. Łukaszewicz. Oprawne w czarną miękką skórkę z złotym krzyżem. 60c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w najlepsze skitogin z pozłacanym krzyżem. . . . . . 40c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w dobrą wiśniową skórkę z złotym krzyżem. . . . . . . 80c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w morrokko z złotym krzyżem. . . . . 40c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w najlepszą, miękką, wiśniową, skórkę. $1.00

Cicha Łza. Ta sama. Okuta w morrokko z metalowym krzyżem, i okute i z posrebrzaną klamerką. . . 60c.

Cicha Łza. Ta sama. Okute w najlepsze skitogen z metalowym krzyżem. 30c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w morrokko. 40c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawae w skitogen, z wyrobami z aksamitu i metalu - - - - - 60c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne ozdobnie w czarną skórkę. 30c.

Cicha Łza. Ta sama. Mniejszy format. Oprawne w morrokko. Z pozłacanym krzyżem. . . . . . 40c.

Dziennik albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szlązkie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. 50c.

Dziecię do Boga. Książeczka do Nabożeństwa dla młodzieży katolickiej. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. . . . . . . 15c.

Dziecię do Boga z dodatkiem ministrantury. (Oprawne w płótno) . . . . 10c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. . . 80c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. . . . 80c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem $1.20

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem $1.20

Filotea czyli Droga do życia pobożnego napisane przez S. Fr. Salezyusza, biskupa i książęcia genewskiego. W moc. opr., złocone brzegi i tyt. $2.50

Głos Serca. Zbiór modłów i pieśni dla pobożnych. (Wydanie mniejsze z dużemi głoskami.) Oprawne w skórkę, okute i ze zamkiem wyzłacane brzegi i złoc. tyt. 60c.

Kwiat Niewinności. Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. . . . . 15c.

Książka do nabożeństwa w pięknej miękkjei oprawie skórkowej, na wyzł. brzegi i tyt. . . . $1.00

Książka do nabożeństwa w oprawie białej, z pięknemi wyrobami metalowemi, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zamkiem. $1.20

Marya Nasza Pomoc. Książka Modlitewna ku chwale Bożej i Czci Niepokolanej Panny Maryi. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Oprawne ozdobnie w biało z kości, metalu i aksamitu, z posrebrzaną klamerką. . . . 80c.

Marya Nasza Pomoc. Ta sama. Oprawne ozdobnie w piękną czarną skórkę. . . 60c.

Marya Nasza Pomoc. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w czarnej szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiędzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. $1.20

Manna Duchowna albo Nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. . . 15c.

Ołtarzyk Polski Katolickiego Nabożeństwa itd. W oprawie skórkowej, złoc. tyt. złoc. brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. - - - - - Cena 60c.

Ołtarzyk Polski. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w czarnej szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiądzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. - - - - . . . $1.20

Ołtarzyk Polski. Książka do Nabożeństwa ułożona z polecenia Najprzew. X. Arcybiskupa Dunina dla wszystkich katolików. Wydanie zmniejszone. Ks. J. A. Łukaszkiewicz. Ozdobnie oprawne w biało z kości metalu i aksamitu z posrebrzaną klamerką. - - - . 70c.

Ołtarzyk Polski. Okute i zamkiem. - - 80c.

Ogródek Duchowny. (Wielki druk) 60c.
— Ta sama, okuta i ze zamkiem 80c.

Ołtarzyk Złoty oprawne w aksamit, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zamkiem i pięknemi wyrobami $1.40

Ołtarzyk Złoty, oprawne ozdobnie w aksamit z krzyżykiem metalowym, wyrobami mosiężnemi, stalowemi i z perłowej macicy, okute i ze zamkiem. . . . $1.60

Przewodnik do Boga. Oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi, wyciski i chromo obrazkiem na okładce. . 40c.

Panie zostań z nami. Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i wyciski z chromo obrazkiem na okładce. . 40c.

Panie zostań z nami. Ta sama, w mocnej oprawie, ze złoconemi brzegami, i tyt. . . . 50c.

U Stóp Maryi. Nowenny, Litanie i Modlitwy odpustowe na cześć Najśw. Maryi Panny zebrane i ułożone przez Maryę Rafaelę. Oprawne ozdobnie w czarną skórkę. Mały format. . . . . Cena 70c.

U Stóp Maryi. Ta sama. Oprawne w białej oprawie z wyrobami z kości, metalu i aksamitu z posrebrzaną klamerką. Mały format . . . . . . 70c.

Wianuszek Nabożeństwa Katolickiego uwity (format 2x3 cali), w morocco skórce, złoc. brzegi i tyt. 40c.

Wianuszek Nabożeństwa Katolickiego. Ta sama. Ozdobnie opr. w piękną miękką skórkę, złoc. brzegi i tytul. . . . . . - Cena 70c.

Wianek Maryi w ozdobnej białej i pluszowej oprawie, z wyrobami z kości słon., i metalowemi, z okuciem i klamerką, wyzłacane brzegi. . . $1.30

Wianek Maryi, w opr. skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tyt., okute i ze zamkiem. 80c.

Wianek Maryi. 60c.

Wiara nadzieja i miłość książka do nabożeństwa, w pięknej oprawie białej, okute i ze zamkiem Cena 90c

Wyborek czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem Pieśni. Oprawne ozdobnie w piękną czarną skórkę. . . . . . 60c.

Wyborek. Ta sama. Oprawne ozdobnie w biało z kości, metalu i aksamitu, z posrebrzaną klamerką. 80c.

Wyborek. Ta sama. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obóch stronach i obwódką złotą 25c.

Wyborek. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w czarnej szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiędzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. $1.20

Wyborek. Oprawne w moroko skórkę. Z okuciem niklową klamerką. . . . . Cena 40c.

Wyborek, oprawne w płótno i czerwone brzegi Cena 20c.

Wyborek, oprawne w kość słoniową z krzyżykiem i z srebrną klamerką. . . . . . . Cena 60c.

Zdrowaś Marya, nabożeństwo dla młodego wieku, ozdobnie oprawne w angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). Cena 80c.

Zdrowaś Marya, ozdobnie oprawne w najlepsze angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). Cena 90c.

Zdrowaś Marya. Oprawne miękką, czarną cielęcą skórką z wyciskanymi wyrobami. . 60c.

Zdrowaś Marya. Oprawne ozdobnie w morrokko. 40c

Zdrowaś Marya. Oprawne w morrokko. 30c.

Przy tej sposobności ażeby niemieckich pisarzy "Żywoty Swiętych" wyrugować z Ameryki sprzedajemy

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PAŃSKICH

Ks. Piotra Skargi.

Napisane przez

POLAKA DLA POLAKÓW,

(inne wydania (nie Skargi) są tłómaczona z niemieckich pisarzy.) Po cenach następujących:

Oprawne w półskórek ze złotymi tytulikami. - - - - $2.50

Oprawne cało w skórę ze złotymi tytulikami. - - - - $3.25

Oprawne cało w skórę, wyzłacane brzegi z złotymi tytulikami. - $4.00

Drukowane na pargaminie, ozdobnie oprawne. - - - $6.00

Żywot Pana i Zbawiciela

JEZUSA CHRYSTUSA

BOGARODZICY DZIEWICY

MARYI,

wydał ks. dr. Łukowski.

Z wieloma rycinami, format 9x11 cali, zawiera 750 stronnic wyraźnego czytelnego druku, oprawne w angielskie płótno, marmurowe brzegi, z wyzłacanemi tytułami na grzbiecie i okładce. **$3.00.**

Żywot Bogarodzicy Najświętszej

PANNY MARYI

I JEJ OBLUBIENCA

ŚW. JÓZEFA,

połączony z opisem najgłówniejszych miejsc cudownych czcicieli Maryi, opracowane podług O. Benedyktyna, ks. Beat. Rohner'a.

Z przedmową Jego Książęco — Arcybiskupiej Mości Dr. Fr. Alberta Eder, Księcia Arcybiskupa w Salzburgu.

Polecone przez 33 Książąt kościoła św.

Ozdobione 8 ślicznemi obrazkami kolorowemi i przeszło 700 drzeworytami. **$3.50.**

Nauka Wiary

— i —

Obyczajów Kościoła Katolickiego

Wyłożona obszernie, stwierdzona i objaśniona miejscami pisma św. i Ojców Kościoła i przykładami z życia oraz przewodnik życia dla rodzin chrześciańskich. Potwierdzona i polecona przez 24 książąt Kościoła i ozdobiona 10 kolorowemi prześlicznemi obrazami oraz licznemi bardzo rycinami. Format duży, albumowy, oprawa elegancka, stronnic 1238. Dzieło to składa się z trzech części i zawiera w części I naukę o wierze, w części II naukę o przykazaniach, w części III naukę o środkach łaski. Książka ta znajdować się powinna w każdej polskiej rodzinie, bo z niej czerpać można naukę i pociechę w każdej potrzebie. Cena całego dzieła oprawnego w płótno angiel. z złotemi wyciskami **$3.25**

GOFFINE.

Książka do oświecenia i zbudowania duszy chrześciańsko-katolickiej, czyli krótki wykład Lekcyi i Ewangelii na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego, najgłówniejszych obrzędów kościelnych, mszy świętej, nabożeństwa domowego i dla chorych, drogi krzyżowej, jako też życiorysami Świętych Pańskich, czczonych mianowicie przez lud polsko-katolicki

Z licznemi obrazkami i litografiami. **$1.50.**

Przesyłkę opłacamy sami.

Obstalunki prosimy wyciągać zawsze ze świeżego numeru Gazety.

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Street, Chicago, Ills.

Cudy świata naturalne i inne.

Dla "Gazety Polskiej."

Opis niektórych najdziwniejszych dzieł natury i ludzi.

Wulkany Guatemali.

(Dokończenie.)

Ci, którzy lubią się skrabać po wyżynach, nie są już więcej zadowoleni górami alpejskiemi. Rozchodzą się bowiem po całym świecie szukając nowych szczytów do zwalczenia. Po niedawnych podróżach niejakiegoś Whymper'a i jego towarzyszów pomiędzy olbrzymami gór Andes nastąpiło jeszcze niebezpieczniejsze wskrabywanie się kilku odważnych eksploratorów w Guatemali, którzy dotarli do szczytu aktywnego wulkanu El Fuego i śmiało się przedarli przez kurtynę śmiertelnych wyziewów na jego szczycie pod ochroną wiatru im sprzyjającego. Wulkan ten i jego sąsiad "El Augua" posiadają ciekawą historyę. Miasto Guatemala zostało nasamprzód założone w pobliżu El Agua a w r. 1541 zostało zniszczone przez trzęsienie ziemi i powódź. Powódź przypisano górze i dla tego wybudowano miasto bardziej na północ. Przez to przybliżyło się bardziej do El Fuego, która to góra okazała się być tak straszliwym nieprzyjacielem jak druga góra. Wstrząsała miastem przez trzęsienia ziemi, przestraszała mieszkańców wylewami lawy, aż w rozpaczy przenieśli swe miasto po drugi raz i udawszy się jeszcze bardziej na północ wybudowali teraźniejszą stolicę na wysokiej równinie

Szczególne dzieła pracy ludzkiej.

Miasto Ninevch było 14 mil długiem, 8 mil szerokiem i 46 mil okrągłem z wałem 100 stóp wysokim i dość szerokim, aby trzy powozy mogły obok siebie przejeżdżać.

Babylon obejmował 50 mil w obrębie wału, który był 75 stóp grubym i 100 stóp wysokim a miał 100 bram.

Świątynia Dyany w Efezie mierzyła 420 stóp aż do dachu. Budowano ją sto lat.

Największa z pyramid była 481 stóp wysoką a boki jej miały 853 stopy długości. Podstawa obejmuje jedenaście akrów. Kamienie są około 60 stóp długie i zostały ułożone w 208 pokładach.

Do budowania labiryntu w Egipcie potrzebowano 320,000 ludzi. Zawierał 300 izb i 12 hal.

Ruiny po mieście Theby w Egipcie obejmują 27 mil w obrębie. Mieszkało w niem 350,000 i 400,000 niewolników.

Świątynia w Delphos była tak bogato wyposażona, iż obrabowano ją o skarby w wartości $50,000,000, a cesarz Neron uprowadził z niej 200 statuy.

Wały Rzymu obejmowały obszar 13 mil.

Największe swego rodzaju.

1. Największym oceanem w świecie jest Ocean Spokojny (Pacific) 2. Największem morzem jest Morze Śródziemne. 3. Największą rzeką — Amazonka. 4. Największemi zatokami: zatoka (gulf) amerykańska i zatoka (bay) bengalska. 5 Największym przylądkiem — Horn. 6 Jeziorem — Superior. 7. Wyspą — Australia. 8. Miastem — Londyn. 9. Publicznym budynkiem — kościół św. Piotra w Rzymie. 10. Hotelem — Palace w San Francisco 11. Parowcem — Great Eastern — 12. Pustynią — Sahara. 13. Teatrem — Grand Opera w Paryżu 14. Stanem — Texas. 15. Parkiem zwyczajnym — Phoenix Park w Dublinie w Irlandyi. 16. Najwyższą górą — Kuncha i nyunga w Himalaysch w Azyi. 17. Największą cieśniną — Long Island. 18. Najdłuższą koleją — Union Pacific i Cenntral Pacific. 19. Kanałem — Wielki kanał w Chinach. 20. Największym mostem zwieszanym — most brooklyński. 21. Największym dworcem kolejowym — St Pancras w Londynie. 22. Największą halą w świecie pod jednym dachem — hala wojskowa w Petersburgu 23. Najsilniejszą fortecą — Gibraltar. 24. Najdłuższym okrętem — Romsdah. 25. Okrętem żaglowym mogącym przewozić najwięcej ciężaru — Three Brothers. 26. Największym pomnikiem — pomnik Washingtona w Washington, D. C. 27. Największą statuą — statua Bartholdi'ego.

* Jest 28,178 stóp wysoką.

** Jest 620 stóp długą i 150 szeroką, nie przerwaną przez żadne filary. We dnie jest używaną na cele wojskowe i cały batalion może w niej wygodnie manewrować. Potrzeba 20,000 świec woskowych, aby ją oświetlić. Dach jest pojedynczym łukiem żelaznym i okazuje, że architekt musiał być bardzo biegłym inżynierem.

Cudy zwierzęce.

W każdem ziarnie piasku znajdują się cudy; w każdej kropli wody znajduje się świat. W wielkiem tem widowisku zwanem naturą każda istota ma swe miejsce oznaczone, odgrywa szczegółową rolę; i w owym wielkim dramacie zwanym życiem przewodniczy prawo tak harmoniczne jak to, które reguluje ruch gwiazd. Każda godzina usuwa przez śmierć myryady istnień i każda godzina rodzi legiony nowych żyć.

Najniższy jak i najwyższy organizm zużywa węglik i wodę dla podtrzymania życia i jego obowiązków i bynajmniej nie jest nie interesującem przypatrzeć się pokarmowi, zwyczajom, środkom i drogom, jakie bywają używane przez niektóre z podrzędnych zwierząt. Ze skamieniałych cząsteczek wiemy, czem były przedpotopowe gady jak n. p. plesiosaurus i inne i może być, że z czasem będziemy w stanie odkryć ryby i skorupiaki, jakiemi się żywiły.

Zwierzęta, jeżeli się nie żywią własnemi usiłowaniami są albo pasożytami lub zależnemi istotami; niektóre z nich zdają się posiadać istotne rzemiosła lub są połączone z gałęziami przemysłu. Mamy między niemi górników, mularzy, cieśli, fabrykantów papieru, przędzarzy, nawet koronkarzy — które wszystkie pracują nasamprzód dla siebie samych a następnie dla rozplenienia ich rodzaju. Górnicy kopią w ziemi, tworzą naturalne łuki i podstawy, usuwają zbyteczną ziemię, jak n. p. kret, chinchilla peruwiańki, lew - mrówka, jak i pewne robaki i moluski. Mularze budują chaty i miejscowości odnośnie do wszystkich reguł architektury, jak pszczoły, podzwrotnikowe mrówki; są ryby, które budują statki, których bałwany nie mogą przewrócić, a Agassir zwrócił uwagę na rybę, która buduje swe gniazdo na zielsku morskiem unoszącem się wśród oceanu i składa w niem swe jaja. Osy południowej Ameryki fabrykują rodzaj papieru czyli papy. Pająki są przędzarzami jako i koronkarzami; pewien rodzaj tworzy jakoby dzwon do zanurzania się — prawdziwy pałac z koronek.

Gdy astronom potrzebuje najdelikatniejszej nitki dla swego teleskopu, to udaje się do malutenkiego pająka. Gdy naturalista chce sprobować swój mikroskop, to wybiera łuskę pewnego owadu morskiego, tak małego, że kilka milionów z nich w wodzie nie byłyby widzialnemi dla gołego oka, a dotychczas nie wynaleziono mikroskopu dość silnego, aby odkryć dokładnie piękne, urozmaicone deseny czyli rysunki na tej atomicznej łusce.

Arystoteles zauważył i twierdzenie jego zostało w późniejszych czasach potwierdzone, że pewien ptak wchodzi do paszczy krokodyla i zbiera resztki pokarmu z języka tego zwierzęcia i pomiędzy jego zębami. Ten żyjący wydłubywacz zębów jest potrzebnym, gdyż język krokodyla nie jest ruchliwym

Meksykańska sowa, gdy chce użyć "siesty" (przespać się) stawia się pod straż pewnego gatunku szczura, który ją alarmuje czyli przestrzega, gdy jej grozi niebezpieczeństwo.

Pasożyty znajdują się wszędzie, nie zależąc od żadnego szczegółowego stanu ciała i znajdują się w ogromnej liczbie tak w osobach posiadających jak najlepsze zdrowie, jak w istotach najdelikatniejszych. Mają swą siedzibę w muszkułach, w sercu, w mózgu, w źrenicy oka. Są zwyczajnie w kształcie listeczka lub wstążeczki i nie są koniecznie, jak dawniej mniemano, ograniczone na pewny rodzaj zwierzęcia. Pasożyty ryb odkryto żyjące w wnętrznościach ptaków; a istnieją nawet takie, które dla swego rozwoju muszą się przenieść do organizmu innego zwierzęcia.

Stan wyjątkowy w Galicyi

nie przestaje niepokoić wszystkich myślących ludzi o przyszłość tego kraju. W tych samych okolicach przed 50 laty wyrzynał chłop galicyjski szlachtę, teraz rabuje żydów i wszyscy uznają, że po kilku latach może się powtórzyć to samo.

I to jest właśnie najsmutniejsze, że w Galicyi mają Polacy od lat 20 rządy w swoim ręku i bez ołowiu nie mogą porządku utrzymać w własnym domu.

Stan wyjątkowy, który zaprowadzono, przywróci spokój na teraz, ale nie zagwarantuje spokoju na przyszłość. To też krak. "Reforma" woła, żeby każdy spieszył z swoją cegiełką do podtrzymywania podminowanej budowy kraju. — "Strzeżmy się bezprawia - pisze — nie nadużywajmy władzy, pomni, że jesteśmy jedyną częścią porozbiorowej Polski, w której wymiar prawa w polskie złożono ręce. Skarżymy się na bezprawia w Prusiech i w Rosyi — biada nam, gdybyśmy sami, z popędów partyjnych, dopuszczać się mieli bezprawia...

A gdy zdołamy chwilowo odwrócić niebezpieczeństwo, nie łudźmy się, że zrobiliśmy wszystko. Ani sądy doraźne, ani stan wyjątkowy, nie wyleczą ludu z ciemnoty i nędzy ekonomicznej, które faktycznem są źródłem dzisiejszych rozruchów. Do zasypania tego złowrogiego źródła nieszczęść przystąpić trzeba czemprędzej i dokonać dzieła za wszelką cenę."

Tak odzywają się wszystkie gazety galicyjskie.

Z powodu rozruchów niektóre gazety uderzają w ks. Stojałowskiego i w jego agitacyą, jakoby on był przygotował umysły chłopów do rozruchów. Cały ten zarzut polega na mylnem zapatrywaniu się na położenie w Galicyi. Posłowie, wybrani z stronnictwa ks. Stojałowskiego, wydali odezwę i wykazali, że tam nie rabowano żydów, gdzie w ostatnim czasie urządzono wiece wyborcze. Posłowie piszą, że nie żydzi ale lud polski potrzebuje opieki od sądów, i lud nie pojmie takich sędziów, którzy tylko żydów będą zasłaniali; że stan wyjątkowy jest najgorszym środkiem uspokojenia ludu. W końcu posłowie stawiają w swej odezwie takie żądania:

"Chcąc w przyszłości uniknąć powtórzenia się podobnych zaburzeń, należy ukrócić żydowskie wyuzdanie, dbać o rzetelny wymiar sprawiedliwości ludowi w procesach i z żydami, i nie doraźne sądy zaprowadzić, ale nieść ludowi doraźną pomoc w niedostatku i chronić go przed wyzyskiem, a nie wydawać na pastwę żydowstwa przez oddawanie karczem, myt, trafik, konsensów, oraz licznych przedsiębiorstw rządowych i krajowych w ręce żydów.

"Należy szanować swobody konstytucyjne i nie tamować zgromadzeń i towarzystw chrześciańskich a wtedy, jak w naszych okręgach wyborczych, tak z pewnością w całym kraju zapanuje spokój i bezpieczeństwo publiczne."

Nam się wydaje, że ks. Stojałowski z swymi towarzyszami, między którymi jest ta że podpisany poseł ks. Szponder, trafił w jądro rzeczy. Wszystkie gazety galicyjskie powtarzają zresztą to samo, że w Galicyi prawie wszelkie źródła zarobku zostały wydane przez władze rządowe i krajowe w ręce żydowskie. Nie piszą tylko tego, co jest rakiem Galicyi, że żydzi wielu urzędników mają po swej stronie przekonanych Tego chłopa polskiego właśni rodacy w sądzie i w administracyi razem z żydem wyzyskują. Gdy przyjdą klęski elementarne i nieurodzaj, jak w roku zeszłym, wtedy chłop pomaga sobie sam i rabuje żydów.

Opłakane to stosunki, tem więcej, że Galicya sadzi się ciągle na urządzanie "uroczystości narodowych," a za mało myśli o obowiązkach, tyczących chleba codziennego. Co to za straszna ironia, gdy się w gazetach galicyjskich co drugi dzień spotyka artykuły z napisem "Udział chłopa polskiego w uroczystościach Mickiewicza w Krakowie," kiedy właśnie podczas tych uroczystości osadzono w więzieniach prawie tysiąc chłopów polskich, okutych w kajdany! Gdyby to Mickiewicz widział!

POSZUKIWANIA.

Jan Gaweł w ważnym interesie poszukuje Stanisława Rudnickiego. Pochodzi ze Lwowa w Galicyi i ma przebywać w New Yorku.
Jan Gaweł, Glen Lyon, Luzerne Co., Pa.

Poszukuję Franciszka Zboralskiego. Pochodzi z wsi Drzewce, powiatu Gostyń, w W. X. P.
Martin Drozdowski, 1405 W Chestnut St., Bloomington, Ills.

Poszukuję swego szwagra Jana Ostrowego i braci stryjecznych Maryana, Leonarda i Józefa Wojciechowskich. Pochodzą z pod zaboru rosyjskiego, z gub. Płock, powiatu Sierpce
St. Wojciechowski, L. B. 23, Hilliards, Pa

Poszukuję swego znajomego Michała Wiśniewskiego. Pochodzi z Najmowa, powiatu brodnickiego, z Prus Zachodnich,
Anna Laskowska,
25 Catherine Str., Philadelphia, Pa.

Poszukuję Jana Jaworskiego pochodzącego z pod zaboru rosyjskiego, guberni Płockiej, powiatu Sierpskiego, gminy Stawisin, wieś Dzwierzno. Ktoby wiedział jego adres, lub on sam, to proszę mi podać pod taką adresą:
Władysław Jaworski 43 Union Str. Salem, Mass

Poszukuję krawca Józefa Jandernal, który około 20 lat poszedł do Ameryki i pozostał w New York City.
Ktoby wiedział jego adres, proszę podać takowy do "Gazety Polskiej".
Waw. Radomski
Agent Gazety Polskiej.

Poszukuję Stanisława Kaczmarek, rodem ze Skulska, z pod zaboru rosyjskiego. Był przed trzema laty w Gastonville, Pa. Ktoby z szan. rodaków wiedział on nim lub on sam, proszę mi donieść.
S. P., L. B. 102.
Westville, Vermilion Co., Ills.

Ja niżej podpisany poszukuję towarzyszki życia, panny, z kapitalikiem od 200 do 800 dolarów. Która z szan. panien ma zamiar wstąpić w stan małżeński, upraszam zgłosić się listownie, pod lit.
F. W., L. B. 293,
31—33 Haverbill, Mass.

Franciszek Wielechowski, wsi Gasewo, Gm. Sypniewo, pow. Makowski, gub. Łomża, poszukuje ciotecznego brata Józefa Kaczmarczyka i Jana Sadowskiego. Mają przebywać obecnie w Philadelphii. Oni sami lub kto zna ich pobyt, proszę uwiadomienie o nich.
Franciszek Wielechowski,
2439 Callowhill str., Philadelphia, Pa.
31—33

Poszukuję Stanisława Walkiewicz, pochodzi z guberni suwalskiej, ma czarne włosy i wąsy oraz Jana Małyszka, pochodzi z gub. grodzieńskiej, ma gęste czarne wąsy. Kto o nich wie, niechaj mi doniesie.
Joseph Bogden,
L. B. 121, Herminie, Pa.

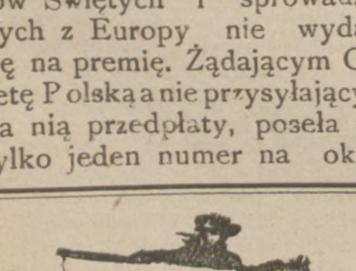
Ja Katarzyna Packanik poszukuję swego brata Michała Packanika. Pochodzi z Galicyi, pow. Sanok ze wsi Pielnia. Przybył do Ameryki 5 lat temu. Nie mam o nim żadnej wiadomości.
Kat. Packanik,
Sagon, Northumberland Co., Pa.

☞ Panu A. S., w Pittsburgh, Pa.—Na później.

☞ "Gazeta Polska" kosztuje od teraz do 1 stycznia 1899 roku (na 5 miesięcy) 85c.

☞ Jeżliby która z parafij polskich w Ameryce na zachodzie lub północy, była bez księdza a sobie życzyła mieć dobrego, nadzwyczaj przyjemnego dusz pasterza, już w starszym wieku, niechaj się zgłosi po adres tego księdza do Redakcyi "Gazety Polskiej" i chętnie podamy adres. Zgłoszenia powinny być albo od komitetu parafialnego albo od jakiego starego abonenta "Gazety." Wspomniany ks. był dawniej w Ameryce i wszędzie był bardzo czczony i kochany przez swych parafian i wszystkich mieszkańców. Jest byłym kapelanem w powstaniu 1863 r. i dobrym starym Polusem.

☞ Nowi abonenci są zapisywani od każdego czasu i gdy opłacą całoroczną prenumeratę naprzód, odbiorą w premii wartości jednego dolara książek własnego druku lub w innych artykułach przeznaczonych na premią; książek do nabożeństwa i Żywotów Świętych i sprowadzanych z Europy nie wydaje się na premię. Żądającym Gazetę Polską a nie przysyłającym na nią przedpłaty, poseła się tylko jeden numer na okaz.



CHICAGO.

— Podatki wojenne za ubiegły rok fiskalny, wpłacone federalnemu kolektorowi — wynosiły $1,653.964 czyli o 828.77 dolarów więcej, jak w roku ubiegłym. Z sumy tej na podatek wojenny odchodzi nieco więcej niż $750.000. Największy przychód był z podatku na piwo, bo $621,892, a następnie ze znaczków dokumentowych $519.741.

— Ocalenie życia zawdzięcza ołówkowi. — J. L. Grant, woźnica z pn. 696 W. Lake ul., zawdzięczać może zachowanie życia ołówkowi i książce notatkowej. W środę ubiegłą w chwili zaprzęgania konia do wozu otrzymał był postrzał niewiadomego jakiegoś złoczyńcy; kula przebiła cienką książeczkę i rozszczepiła ołówek, lecz się o niego zatrzymała. Złoczyńca strzelał trzykrotnie jeszcze do niego, lecz chybił. Pomimo pogoni Granta, udało się rabusiowi zbiedz, który, jak ten przypuszcza — zamierzał prawdopodobnie obrabować go.

— Ostrożnie z pigułkami. — W czwartek zmarła nagle pani Almeda Guize, z pn. 1635 Diversey boul. ul. po zażyciu pigułek na ból głowy, jakie kupiła w pobliskiej aptece. Była już nieprzytomną — gdy mąż ją znalazł. Przywołany niezwłocznie przez tegoż doktór skonstatował otrucie opium. Egzaminacya zwłok odbyła się w piątek. Do ktorzy orzekli, że śmierć nastąpiła wskutek choroby serca.

— Straszna burza gradowa. — W czwartek przed wieczorem spadł tak wielki grad, jakiego najstarsi mieszkańcy nie pamiętają. W wielu miejscach powybijane zostały szyby, i pewna liczba osób odniosła uszkodzenia od spadłych burzą kawałków lodowych. Największy szturm panował w centrum miasta, lubo i przedmieścia niemało ucierpiały. W Englewood, w South Chicago i Pullman druty elektryczne zostały pozrywane, tak że nastąpiły nieporządki w komunikacyi 'trolley' wagonów. W Austin wicher zerwał wielki namiot, w którym wędrowny kapłan miał kazanie do ludzi. Po całem mieście policyanci biegali za rozpłoszonymi końmi, które pobite gradem uciekały w rozmaite strony.

W Medinah Temple gmachu po nad 5 piętrem 34 szyb zostało potłuczone. Bardzo ucierpiały budynki ofi owe Ashland Block, Revere House Grand Palace hotel i "Plaza". Każdy prawie budynek w centrum miasta ma od jednej do tuzina szyb wybitych. W Ogden publicznej szkole 150 szyb stłuczonych zostało.

Niektóre kule gradowe ważyły spełna 11 uncyi. Straty wynoszą około $250.000 Pokaleczonymi zostało 15 osób, 2 osoby uległy wpływom promieni słonecznych, a więcej jak 500 było wypadków rozbiegania się koni.

— Epidemia samobójstw w dniu piątkowym. — W ubiegły piątek siedm osób próbowało odebrać sobie życie. Cztery z nich pozbawiły się życia, dwie przyjdą do zdrowia, co zaś do jednej — to nie wiadomo, co się z nią stało. Jednym z dwojga niedoszłych do samobójstwa osób — jest, zam. pn. 644 Milwaukee ave., Max Talandzik z zawodu krawiec.

— Łowcy psów są bez pracy, bo miasto nie ma dla nich pieniędzy. — Miejski zakład dla psów, w którym zazwyczaj przebywają zwierzęta, pochwytane na ulicy za brak na pyskach kagańców — będzie od poniedziałku zamknięty, a łowcy pozbawieni zostaną zajęcia, ponieważ miasto nie ma dla nich pieniędzy na dalsze pensye. Kontroler miejski, przeglądając w ostatnich czasach wydatki miejskie różnych wydziałów, przekonał się, że niektóre departamenty miejskie zanadto były rorzutne. Czuć wielki brak w kasie miejskiej i może niektóre wydziały będą zmuszone się ograniczyć. Co do zakładu dla psów, to zakład ten kosztował miesięcznie miasto $1,000, a przynosił dochodu około $250. Wskutek zatem oszczędności, jest od poniedziałku zamknięty.

Później doniesiono, że zakład dalej będzie otwartym i łowcy dalej będą chwytali psy. Zakład musi się utrzymać z kar samych.

— Bolesny wypadek jaki może źle się zakończyć. — Mały Leslie Warren French, w wieku lat 8, w piątek podczas zabawy z rówieśnikami przy West Harrison ul., 715, tak mocno skaleczony został w głowę kamieniem przez chłopca Jamesa Abel, że znajduje się obecnie w szpitalu i wątpią aby żył. Mały Abel rzucił kamieniem w swawolnej zabawie; kamień padł w sam środek głowy, tak że czaszka pękła.

— Zabójstwo na pikniku — H. Faust klerk w wydziale audytora kompanii kolejowej 'Chicago, Milwaukee & StPaul', strzelł w niedzielę w gromadę piknikowców w Franklin park i położył na miejscu robotnika J. White, zam. w River Grove.

White z partya przyjaciol, członków 'Aelos Klubu' zabawiali na pikniku w lasku, przylegającym do posiadłości Fausta w Franklin Park.

Faust broni się, że piknikowcy zachowywali się hałaśliwie i wtoczyli się na jego własność. Na kilkakrotne prośby, by odeszli, i wreszcie na zagrożenie użycia broni — odpowiedzieć mieli obelżywymi wyzwiskami. Wobec tego Faust powrócić miał był do domu po dubeltówkę i powtórnie zagrozić White'owi i jego towarzyszom, by grunt jego opuścili. Przyszło było z tego do kłótni, w czasie której Faust dał strzał w całą gromadę, czego rezultatem padł trupem White, ugodzony w serce.

Towarzysze zastrzelonego uszli byli po tem, grożąc zemstą, podczas gdy Faust powrócił był do mieszkania, gdzie żona doradziła mu opuszczenie przedmieścia. Zaprzągł byl więc tedy bryczkę, i odwiezionym został przez żonę do Mt. Clare, do znajomego Wiliama Sievert, żona zaś wróciła do domu.

O przebywaniu Fausta w domu Sievert'a dowiedział się policyant Fietzgerald z Cragin stacyi policyjnej i aresztował go; abrał go najpierw na stacyę w Cragin, a następnie do Attrill, gdzie Faust obecnie przesiaduje.

W całej okolicy Faust cieszy się dobrą reputacyą, liczy lat 40, i posiada familię, sładającą się z żony i jednego syna.

Nieżyjący White był w równym wieku lat 40, i zamieszkiwał w River Grove, gdzie pozostawił żonę z kilkorgiem dzieci w ubogim stanie.

W poniedziałek przysięgli koronera oddali H. Fausta z Franklin Park pod sąd kryminalny za zastrzelenie Johna White w niedzielę na swej posiadłości. Z przesłuchania dowiedziano się, że gdy partya piknikowców z White'm usiłowała się wedrzoć na grunt Faust'a, ten był tylko w kij uzbrojony. Napastnicy pobili go i zmusili do ucieczki. Pobiegł wówczas do domu, chwycił strzelbę i, wróciwszy do napastników, strzelił w gromadę; kula trafiła w White'a, który, ugodzony w serce, legł też trupem na miejscu

— Druga sprawa kryminalna dotyczy Jana Bablis, oskarżonego o zastrzelenie Antoniego Rejwanda. W poniedziałek Bablis podał zeznanie kapitanowi Lavin, z Stock-Yard's stacyi policyjnej, i na mocy tego zeznania odstawiony został przez przysięgłych koronera pod sąd kryminalny. Tam wyznał, że zastrzelenie Rejwanda było czysto przypadkowem. Dalej powiedział, że wraz z Antonim Żareckim i z Józefem Mazurek zapijali piwo w kurytarzu, przyległym do salunu Piotra Bielewskiego, pn. 4500 Paulina ul.; tam uderzonym został przez kogoś w nos; dobył więc z kieszeni rewolwer i, odwróciwszy się, strzelił w kierunku salunu — w chwili tej właśnie drzwi otwierał Antoni Rejwand; kula położyła go trupem.

— Z powodu przewrócenia się omnibusu 11 osób doznało potłuczeń. — W niedzielę 11 młodych osób odniosło mniej lub więcej dotkliwe pokaleczenia z powodu przewrócenia się omnibusu na rogu Rockwell ul. i Ogden ave. Omnibus zdążał do okolicy nad rzeką Desplaines blizko Riverside. Wypadek nastąpił wskutek spłoszenia się koni. Piknikiści rozbiegania się koni nie widzieli i w czasie pędu tychże wesoło śpiewali i bawili się. Tymczasem ciężki wóz, zataczał się z jednej strony ul. do drugiej i, gdy dojechał do Rockwell ul., uderzył z taką siłą o chodnik, że jedno koło pękło i i wszyscy pasażerowie wraz z omnibusem zostali wywróceni.

— Tragiczny koniec pikinika. — W niedzielę odbył się piknik unii No. 164 pracowników wyrobu płaszczów — w Columbia Park'u, nad rzeką Desplaines — jaki się zakończył utopieniem się pięciorga młodych osób.

Trzy partye na trzech łodziach spotkały się na rzece, a ponieważ wszyscy się znali, więc na propozycyę jednego młodego człowieka towarzyszowi w innej łodzi, by z nim zamienił miejsce, nastąpiła zmiana siedzeń w łodziach. Podczas tego łódź jedna zaczęła się kołysać, druga zaś przechyliła się tak, że nabrała wody i tu kilka osób wpadło do rzeki; trzecia łódź pospieszyła na ratunek, zderzywszy się jednak z tamtymi, spowodowała silne wstrząśnięcie, skutkiem jakiego wszystkie trzy łodzie zostały przewrócone i całe towarzystwo wypadło w wodę. Wypadek spowodował taką panikę, że wszyscy potracili narazie przytomność umysłu.

Nazwiska osób utopionych są następujące:

Jakób Harris, zm. na rogu Kramer i Jefferson ul;

Anna Pogratzka, 446 Union ul.;

Alexy M. Schleessenberg, 481 Jefferson ul.;

Anna Słomińska, 88 Willson ul.;

Samuel Roth, 352 W. Harrison ul.

Wyratowane:

Milly Glasman, Ada Pogratzka, Samuel Rosen, Morris Lepman i Harry Lavin.

Wszyscy powyżsi wyznają religję izraelicką.

Na piknik wyjechało razem przeszło 1,000 osób 17 wagonami.

Wyjazd był wesoły, powrót żałobny.

— Zawiedzeni niedoszli wojacy. — Teraz, wobec braku prawie wątpliwości w niedalekie zakończenie wojny — do reszty utracili nadzieję usiłujący wstąpienia na ochotników, którzy pozapisywali się, a nie zostali przez rząd powołani.

— Członek domu królewskiego w naszym grodzie. — W poniedziałek zjechał do Chicago ze swem towarzystwem Wiktor Emanuel hr. Turynu, siostrzeniec króla włoskiego. Na dworcu przyjął go konsul tutejszy włoski hr. Rozwadowski na czele komitetu recepcyjnego Włochów tutejszych. Po przybyciu książę zwiedził najpierw słynne Stock Yards, poczem objechał parki i bulwary.

Książę liczy lat 28; udaje się na polowanie na Zachód, w Góry Skaliste.

— Apetyt na wódkę przyczyną ruiny. — Stosownie do własnego przyznania, apetyt na wódkę był przyczyną upadku pocztowego klerka na stacyi "C" Frank'a J. Charney, który w piątek został schwytany na gorącym uczynku kradzenia listów i wybierania z nich pieniędzy, jeźli jakie były. Listy rozerwane zwykle niszczył. Nie wiadomo ile pieniędzy w taki sposób nabył, lecz sam Charney mniema iż kilka set. Został postawiony pod kaucyą $2,000. Ma lat 25 i jest żonatym. Zamieszkuje pn. 895 Kimball ave.

— "Boom" w biznesie szklannym. Z powodu straszliwego gradobicia w czwartek, podczas którego samych szybów zostało wytłuczonych w wartości około $150,000 nastał ożywiony interes w interesie szklannym.

Przytem kilkanaście tysięcy wróbli przypłaciło życiem szturm gradowy.

— Nowy ślad w sprawie ukradzenia synka państwa Lapiner. — Detektyw Mc Keogh, od 50ej ul. stacyi policyjnej wyjechał w poniedziałek do Janesville, Wis., dla przekonania się o nowym poszlaku w sprawie uprowadzenia tajemniczego Gerald'a Lapiner. (O czem donosiliśmy w gazecie kilka miesięcy temu). Nadeszła bowiem wiadomość, że w okolicy Janesville koczuje banda cyganów, którzy mają chłopca takiego jak Gerald.

— Powrócił z Klondike z małą fortuną. — John Carmody, 17 letni sprzedawacz gazet i pucobót, którego mieszkanie jest pn. 446 Milwaukee Ave., powrócił w piątek z Klondike, dokąd się był udał jesienią roku przeszłego. Chłopak ten przywiózł całą kieszeń pełną "nuggets," tj. kawałków, i powiada, że ma woreczek ze złotem prószem wartości $2 000. Na przyszłą wiosnę zamierza tam powrócić. W Klondike złotej krainie sprzedawał gazety, pucował buty i czynił inne posługi.

— Pomnik Kościuszki. — Z Chicago "Chronicle" dowiadujemy się, że pomnik Kościuszki ma stanąć w północnym końcu Humboldt Parku na czas, ażeby mógł być odsłoniętym 3 maja, 1899 r. Ma kosztować $20,000 a komitet zbierający ma już $15,000 w kasie.

W sprawie odezwy zwołującej Zjazd IX Zw. Śp. Pol. w Ameryce.

Szanowny Redaktorze!

W sprawie odezwy podpisanej przez pp. C. Dużewskiego i A. Rosińskiego, względem jakiegoś zjazdu IX Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, my niżej podpisani, delegaci Sejmu IX Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, niniejszem publicznie protestujemy, przeciw nadużyciom i przywłaszczaniu sobie imienia instytucyi Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, przez wyżej wymienionych pp.; pocóż wprowadzać w błąd publiczność? Zjazd i Sejm IX Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, odbył się w St. Paul, Minn. dnia 4, 5 i 6 Lipca 1898. Na jakiej więc podstawie ośmielili się ci pp. zwoływać Sejm IX? przecież od czasu ich ogłoszenia w Kwietniu r. b., iż uzyskali charter, z nazwą angielską, której nie używają, nie odbyło się u nich ośm sejmów.

Całą sprawę zorganizowania i prowadzenia sejmu w Grand Rapids, Mich wyjaśnił prezes p. K. Małłek w swem sprawozdaniu na Sejmie IX w St. Paul, Minn., które delegaci przyjęli przez powstanie. Tym czynem Sejm IX dowiódł, iż postąpienie prezesa w kwestyi unieważnienia uchwały Sejmu VIII co do przeniesienia siedziby zarządu Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, uznał za prawne. Chóry też w swoim czasie głosowały nad tą kwestyą i większość oświadczyła się z 235 członkami naprzeciw 130, ażeby zarząd pozostał prawomocnym w Milwaukee, Wis. aż do zjazdu IX w St. Paul, Minn. Każda bowiem instytucya, chcąc pomyślnie się rozwijać i mieć zapewniony byt oraz być prawną właścicielką majątku lub posiadłości ruchomych, musi się trzymać praw charteru. Ci pp. nie uznali tego prawa, powiedzieli że charter nic nie znaczy tylko uchwały; postawieni za czele jako urzędnicy, chociaż ich chóry nie miały prawa głosu, gdyż nie opłaciły zaległości konstytucyą i uchwałą Sejmu VIII wskazanych. Podpisani pp. nie byli członkami Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce już na Sejmie VIII, nie mają zatem najmniejszego prawa występować w imieniu instytucyi, wprowadzać w błąd publiczność i nadużywać imienia tej instytucyi Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, której siedzibą zarządu jest obecnie miasto Milwaukee, Wis. z prezesem p. Ig. Sawickim na czele.

Z szacunkiem,

Delegaci i delegatki Sejmu IX Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce.

Delegaci chóru XXII Fryderyka Chopina:
T. Kranz, Jan Gurski, J. Pluciński i S. Wiśniewski.

Delegatki chóru IX "Wandy":
A. Rehbein, J. Suwalska, C. Ruszkowska, R. Szularecka.

CHICAGO, 28 lipca, 1898 r.
Do Szanownej Redakcyi "Gaz. Pol."

Upraszamy, niżej podpisani, o łaskawe umieszczenie niniejszej oferty.

ODEZWA
do Polaków 9 Wardy:
Rodacy!

Dnia 27 lipca 98 r. zgromadzeni obywatele 9 Wardy założyli klub republikański w celu pomocy naszemu spółobywatelowi Franciszkowi Karcz, postawionemu partyą republikańską kandydatem na senatora 9 Dystryktu.

Wszelkie posiedzenia tego klubu odbywać się będą w drugi i czwarty Wtorek każdego miesiąca, na które zapraszamy wszystkich dobrze myślących Polaków jak i Litwinów dla wspólnych narad celem przeprowadzenia naszego kandydata. Upraszamy również kluby precynktowe, by jaknajprędzej połączyły się z nami w kampanii wyborczej na poparcie ob. Fr. Karcz.

Przyszłe regularne posiedzenie odbędzie się 9 sierpnia o g. 8 wieczorem w hali Pułaskiego.

Niżej podpisany komitet uprasza gazety polskie o podanie tej odezwy do publicznej wiadomości.

O. Grochowski, prezes,
J. Lilla, sekr.;
S. Lauferski,
J. Thomas,
S. Lesner i
A. Kneik — Komitet wykonawczy.

†

BAY CITY, dnia 24 lipca, 1898 r.

Śp. Wawrzyn Lewicki znalazł śmierć w rzece Saginaw pod Bay City, kiedy dnia 17 lipca o godz. 7mej rano przeprawiał się łodzią.

Zmarły urodził się w W. Ks. Poznańskiem, w Starczynowie w roku 1850. Do Ameryki przybył 1880 roku i zamieszkał w Bay City, Mich. Był ogólnie lubiony i od wszystkich nietylko swoich ale i obcych bardzo szanowany. Należał do Tow. św. Józefa i Zjedn. Pols. Rz. Kat., w Bay City. W nim straciła Polska gorliwego syna a familia, towarzysze i znajomi — opiekuna, dobroczyńcę i chętnego doradzcę. Pochowano go przy licznym udziale krewnych, towarzyszy i znajomych (a nawet wielu z obcej narodowości) na cmentarzu polskim. Zmarły pozostawił nieutulonych w żalu i pogrążonych w smutku i żonę Magdalenę, córkę Katarzynę zamężną za W. Śliwinskiego i dorosłego już syna Franciszka, którzy za oddanie ostatniej usługi zmarłemu dziękują wszystkim szczerze i serdecznie:

Woj. i Kat. Śliwińscy,
Franc. Lewicki,
Mag. Lewicka.

Ceny Targowe.

Chicago 2 Sierpnia 1898

Pszenica	
Zimowa	
No. 2 czerwona	$65\frac{1}{2}$—$65\frac{3}{4}$
" No. 3 "	60—64
Latowa	
"No. 3	70
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	33—$33\frac{5}{8}$
No. 2 żółta	$33\frac{3}{8}$—$33\frac{3}{4}$
Owies, buszel	
No. 2. biały	21—24
Żyto, buszel	
No. 2.	40—$41\frac{1}{4}$
Jęczmień	33—35
Wieprzowina, 100 funtów	$9.35—9\ 47\frac{1}{2}$
Smalec,	5.40—5.45
Żeberka,	5 40—5.45
Bydło, sto funtów:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1,600 funtów	5.35—5.50
Woły Wyborne, 1400 do 1600 funtów	5.10—5.40
Dobre	4.75—5.00
Zwyczajne	4.40—4.70
Texaskie byki	4.15—4.65
Dobre krowy	3 90—4.80
Cielęta	4.50—6 75
Swinie, 100 funtów:	
Wyborne	3.97—4.03
Zwyczajne	$3.75—3\ 93\frac{1}{2}$
Asortowane, 140 do 190 funtów	$3.85—3.92\frac{1}{2}$
Biedne	2.25—3.25
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4.30—4.60
Zachodnie	4.05—4.30
Jagnięta zwyczajne	3.40—3 90
Wyborne jagnięta	5.40—6 25
Mąka: Pszenna zimowa patent	4.00—4 15
Clears	2.80—3.00
Spring patents	4.50—4.75
Piekarska, worek 196 ft.	2 90—3 25
Żytnia miech	2.30—2.50
Masło:	
Creamery, funt.	18
Dairy	16
Packing	11—$12\frac{1}{2}$
Łój, funt	$3\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$
Drób żywy:	
Kury funt	8
Kaczki	6—$6\frac{1}{2}$
Gęsi tuzin	3.50—4.50
Siano	
Wyborna tymotka	7 50—9.50
No. 1	6 50—9 50
No. 2	6 00—7.00
No. 3	5.00—6.00
Choice prairie	7 00—8.50
No 1	5 00—7.00
No 2	4.00—4 50
No 3	3 50—4.00
No. 4	3 00—3.50
Słoma tona	5.00
Jarzyny:	
Kapusta, crate	50—60
Cebula $1\frac{1}{2}$ buszel	50—55
Selera, pęczek	30—50
Ogórki, tuzin	10—15
Kalafiory, tuzin	50—75
Marchew, nowa, tuzin pęczków	25
Pomidory, 4 kosz. crate.	10—20
Pie-plant, bunch	8
Szparagi tuzin pęczków	30—35
Szablak, żółty buszel	50—60
Groch słodki	75—90
Zielona Cebula	25—35
Cwikła beczka	30—40
Kukurydza słodka 6 tuzinów	15—25
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft	$9\frac{1}{2}$
No. 2, " "	$8\frac{1}{2}$
Cielęce No. 1	$10\frac{1}{2}$
" No. 2	9
Whisky — finished goods on the basis of $1.19 forhigh wines.	
Ser: Young America	8—$8\frac{1}{4}$
Twins	$7\frac{1}{4}$—$7\frac{1}{2}$
Brick	$7\frac{1}{2}$—8
Szwajcarski	10—$10\frac{1}{2}$
Limburger	7
Jaja, tuzin	11—$11\frac{1}{2}$
Cielęcina:	
Wyborna, funt	$7\frac{1}{2}$—$8\frac{1}{2}$
Dobra	6 7
Cienka	$5\frac{1}{2}$—$6\frac{1}{2}$
Kartofle	
Early ohio buszel	43—45
Bób i groch, buszel:	
Nowy	1.10—1.15
Red kidney	1.60—1.80
Owoce:	
Banany, pęk	15—1.25
Pomarańcze, case	3 50—4.57
Cytryny, pudło	1.75—1.90
Brzoskwinie 20 funtów	25—50
Śliwki 4 koszyki	75—1.25
Jabłka, Beczka	2.00—2.50
Pine apples ½ crate	3.00—4.25
Melony	
Watermelon Sto	10.00—15.00
Mush " ½ bu	25—40
Jagody:	
Blueberries 16 kwartów	1.00—1.25
Czarne Maliny 16 "	25—30
Wino grona	
Concords 8 ft koszyk	20—25
Siemiona, 100 funtow	
lniane	86—87
koniczyna	5.35
Ospa (bran)	9.75